Nr. 66. We Lwowie, Piątek dnia 8. Marca 1872. Rok XI.

Wychodzi codziennie o god. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 centów, miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie Austrjackiem 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 2 talary 16 sgr.
„ Szwecji i Danji 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków
„ Włoch 16 „
„ Belgji i Szwajcarji 23 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291.) W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: Na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE Nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

MANUSKRYPTA drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Wiedeń 6. marca. Izba niższa Rady państwa. Menger interpeluje w sprawie postępowania naczelnika powiatowego w Biały z petycjam o oddzielenie Biały od Galicji. Wniosek Edlbachera o zniżenie terminu obowiązkowego uczęszczania do szkół ludowych w Górnej Austrji, odesłano do Wydziału edukacyjnego. Budżet ministerstwa finansów podług wniosków wydziałowych przyjęto. Dłuższe rozprawy odbyły się jedynie przy rozdziale o soli. Przyjęto rezolucję, wzywającą rząd, aby się porozumiał o zniesienie monopolu soli z Węgrami. Uchwalono dwie rezolucje: jedną o uregulowaniu podatku od inseratów, drugą o zniesieniu małej loterji.

Paryż 6. marca. Boulard mianowany tymczasowym ministrem finansów w miejsce Pouyer-Quertier'a.

Lwów d. 8. marca

(Sprawy parlamentarne.)

Posiedzenie komisji konstytucyjnej z d. 5. marca. Obecni ministrowie Auersperg, Lasser, Depretis, Unger. Na porządku dziennym dalszy ciąg rozpraw nad finansowemi punktami elaboratu w sprawie galicyjskiej.

P. Kaiser zbija wniosek p. Pickerta, z powodów, że podniesienie się przychodów z podatku gruntowego w Galicji nie nadaje jej żadnego prawa do żądania podwyższenia dotacji na jej sprawy oświaty, ponieważ finanse Galicji i tak są passywne, i że nie ma essencjonalnego związku między zwiększeniem przychodu podatkowego a zwiększeniem potrzeb oświaty i administracji politycznej. P. Demel: Tak wnioskowi Pickerta jak wnioskowi podkomitetu dałoby się wiele zarzucić, mimo to jednak popieram wniosek podkomitetu. P. Kuranda: Zwracam uwagę na szkody, jakieby z przyjęcia wniosku podkomitetowego urosły dla reszty krajów, gdyż z każdego podwyższenia wydatków dla nich musiałaby pewna kwota dostać się i Galicji. Tosamo wnioskowi Pickerta wieleby można zarzucić. P. Tinti: Obstaję przy tem, że ryczałt jedynie na to ma być obracany, na co był przeznaczony. Ale podwyższenie potrzeba na każdy sposób dopuścić, i przy rewizji ryczałtów należy uwzględnić rzeczywiste potrzeby Galicji, któreby się w okresie pięcioletnim okazały. Stawiam przeto wniosek następujący:

„Rewizja tego ryczałtu odbywa się co pięć lat, i według przeciętnej wysokości wydatków rzeczywistych w tych pięciu latach podwyższa się go albo zniża. Cyfra ta ryczałtu jednak na żaden sposób nie może w razie podwyższenia przekraczać tej sumy, któraby się okazała ze stosunku do tej kwoty, jaką w tymże okresie czasu w tymże celu w reszcie krajów rzeczywiście użyto.“

P. Wolfrum zaś wnosi:

„Rewizja ryczałtu odbywa się co pięć lat, i podwyższa się go albo zniża w tym stosunku, w jakim z jednej strony przychód bezpośrednch podatków Galicji (*directe Steuerabfuhr*) w porównaniu z tymże przychodem reszty krajów wzrasta, z drugiej zaś strony odnośne wydatki w reszcie krajów, wedle centralnych zamknięć rachunków, wzrosły albo się zniżyły.“

P. Herbst wywodzi, że wniosek podkomitetowy byłby z krzywdą dla reszty krajów. Główną zasadą ugody jest, aby nastąpiło równouprawnienie obu części; tu zaś tak formalnie jak materjalnie wynikłaby nierówność położenia i poszkodowanie dla reszty krajów w porównaniu z Galicją. Podczas bowiem gdy reszta krajów niemiałaby żadnego wpływu na regulowanie spraw oświaty i administracji politycznej w Galicji, to Galicja współdziałałaby tak przy onych jak i przy oznaczaniu potrzeb finansowych. Słusznie pp. Kuranda i Demel wskazali na krzywdę, gdyby reszta krajów od każdego podwyższenia swych wydatków na oświatę i administrację polityczną wprost musiała oddawać także pewną kwotę na Galicję; byłoby to tem opłakańsze, że nasze zakłady naukowe pozostałyby instytutami państwowemi, galicyjskie zaś byłyby do rzędu krajowych zniżone. Poprostu, płacilibyśmy haracz, i niegodne jest reszty krajów, aby autonomię galicyjską jeszcze haraczem przypłacały. Twierdzenie, że kiedy my na nasze zakłady naukowe i naszą administrację polityczną więcej łożymy, należy to samo uczynić z podatkami galicyjskiemi, jest tylko teorją, gdyż w rzeczywistości Galicja daje zaledwie 20. część podatku, podczas gdy oświata Galicji prawie szóstą część całego budżetu oświaty spotrzebowuje. A zatem podatki galicyjskie nie mogą tu decydować. Najsłuszniejszą zasadą jest: ryczałt dla Galicji, i ryczałt dla reszty krajów, a oba te ryczałty muszą być stałe. Wypłynęłyby ztąd niedogodności dla reszty krajów, bo musiałyby one koszta podwyższenia budżetu oświaty z własnych ponosić funduszów. Ale za to byłaby ta korzyść że Galicja nie miałaby wtedy wpływu na budżet oświaty i administracji reszty krajów, a więc pośrednio i na ich zakłady naukowe. Gdyby ten wskazany tu wniosek nie został przez komisję przyjęty, to byłbym za wnioskiem p. Wolfruma, a ewentualnie za wnioskiem p. Tintego.

P. Pickert ze względu na wnioski Wolfruma i Tintego cofa swój wniosek.

Pp. Weeber i Rechbauer oświadczają się za wnioskiem Herbsta. P. Brestel oświadcza, że ewentualnie głosowałby za pierwszą częścią wniosku Wolfruma. P. Tomaszczuk za wnioskiem Herbsta, z tym dodatkiem, aby oba stałe ryczałty wolno było używać tylko na te cele, na które są przeznaczone, tożsamo ewentualne oszczędności. P. Wolfrum: Wniosek p. Herbsta trąci federalizmem, a zatem jest bardzo niebezpieczny, a pociągnąłby i tę uciążliwość, że reszta krajów miałaby podatki dwojakie, co na żaden sposób nie wywarłoby dobrego wrażenia na ludności. P. Schaup wnosi:

„Z powodu, że przedłożono komisji kilka wniosków, zasadniczo się różniących, odsyła się takowe do podkomitetu dla przedstawienia wniosków i uchwał.“

P. Grocholski: Ja trzymam się tej zasady: że ugoda winna Galicji dać tyle, ileby Galicja i bez ugody tak obecnie jak i w przyszłości dostała. Jestem przeto za rewizją perjodyczną. Postawiłbym w tej mierze wniosek dalej idący, ale przystałbym i na wniosek podkomitetu. Mowca zbija dalej wnioski Tintego, Wolfruma i Herbsta, i wywodzi, że podatki bezpośrednie ogólną podstawą rewizji być nie mogą, albowiem możnaby drogą legalną podatek bezpośredni znieść albo zniżyć i zastąpić go innym, pośrednim, zkąd jak dla Galicji, tak i dla reszty krajów wynikłaby szkoda. Zdaniem posłów galicyjskich rozumie się samo przez się, że gdyby nawet przyjęto wnioski podkomitetu, oniby niemieli prawa głosować przy obradach nad budżetem oświaty, tylko że musianoby zaprowadzić osobną ustawę finansową.

P. Herbst: Jestem przeciw rewizji ryczałtu, i jeżeliby sprawę tę odesłano do podkomitetu, miałby się on zastanawiać nad tem, czy ma w ogóle odbywać się rewizja, a ewentualnie w jakiej formie. Pp. Kaiser i Schaup przyłączają się do p. Herbsta. P. Herbst stawia następujący wniosek:

„Pozostałość użytych pod temi tytułami kwot daje się do rozporządzenia ogółu reszty królestw i krajów, w Radzie państwa reprezentowanych jako ryczałt. Ryczałty są kwotami stałemi, żadnej dalszej zmianie niepodlegającemi.“

Wniosek Schaupa, odesłania wszystkich wniosków do podkomitetu, został przyjęty, a posiedzenie zamknięto. Następne nieoznaczone.

Ministerjalny wiedeński korespondent *Pester Lloyda* chce wmówić w Węgrów, że Polacy odrzucając preliminarz z r. 1871 za podstawę ryczałtów, popełniają zbrodnię, gdyż preliminarz ten, „był ustawiony za rządów Potockiego, który był przecie Polakiem, i cały ów gabinet sprzyjał Galicji.“ Zapewne, na r. 1871 preliminarz ów wystarczał, ale nie na 1872, i na lata następne!

D. 5. bm. toczyła się w Izbie panów sprawa nowelli. Z duchownych i świeckich lordów, należących do stronnictwa anticentralistycznego, przybyło tylko 20, z tych 9 wyszło przed głosowaniem, a hr. Rechberg głosował z centralistami. Tymczasem z centralistycznych lordów przybyli nawet chorzy pp. Lichtenfels i Krauss. Zwycięztwo przeto centralistów, którzy bardzo byli zatrwożeni, stało się zabawką, którą sobie jeszcze niesłychanemi sofizmatami i sztuczkami nieparlamentarnemi ułatwili. Minister Lasser posunął się do tego, że wmięszał koronę w tę kwestję, i głosowanie przeciw nowelli przedstawiał jako wotum nieufności dane koronie. (Mimo to wielki marszałek dworu hr. Larisch głosował przeciw.) Br. Lichtenfels, wraz z p. Schmerlingiem ojciec konstytucji, która jak wypowiedział p. Grocholski w Izbie posłów r. z., jest sfałszowaniem dyplomu październikowego, nie wstydził się twierdzić, że ciała wyborcze, a zatem i sejmy jako ciała wyborcze do Rady państwa, żadnego nie mają prawa. Pp. hr. Chorinsky i hr. Fürstenberg jako mniejszość dotyczącej komisji Izby panów, wnieśli następujący wywód i wniosek:

„Na mocy przepisów konstytucji powołane są sejmy do współdziałania w pracach ustawodawczych i do wysyłania z łona swego ustanowionej liczby deputowanych do Rady państwa.

Z tego sejmom wyraźnie przysługującego prawa wyborczego zawiera §. 7 ustawy zasadniczej o reprezentacji państwa jedyny wyjątek, że, jeźli szczególne zajdą stosunki, które niedopuszczają obesłania Izby deputowanych przez jakiś sejm, wolno wtedy cesarzowi rozporządzić wybory bezpośrednie z okręgów, miast i korporacyj do wyboru uprawnionych.

O innym wyjątku z prawa wyborczego sejmów niema wzmianki w ordynacjach wyborczych, ani w ustawie zasadniczej państwa, dlatego nie ulega wątpliwości, że we wszystkich wypadkach w §. 13 ustawy zasadniczej przytoczonych, ma sejm prawo rozpisać nowe wybory.

Również nie może ulegać wątpliwości, że pozostawione w §. 7 ustawy zasadniczej o reprezentacji państwa, koronie wyjątkowe prawo rozpisania bezpośrednich wyborów jest tylko środkiem uzupełniającym, oraz, że tedy w ogóle we wszystkich wypadkach sejmy w myśl konstytucji są najpierw i pierwotnie powołane do podjęcia wyboru do Izby deputowanych w Radzie państwa ze swego łona.

Przedłożony projekt ustawy uchwalony przez Izbę deputowanych, zawiera wniosek dodatkowy do §. 18. ustawy zasadniczej o reprezentacji państwa, przez który to dodatek otrzyma korona prawo także we wszystkich w tym paragrafie wspomnianych wypadkach wygaśnięcia mandatu z jakiegokolwiek powodu prawnego — nietylko uzupełniająco, lecz także z własnej pobudki, a zatem z pominięciem prawa wyborczego sejmów rozpisać wybory nowe bezpośrednio z okręgów miast i korporacyj do wyboru uprawnionych.

Przez to jednak ograniczone zostaną sejmy w prawie swojem wysyłania deputowanych do Rady państwa, a dodatek w mowie będący narzucałby bezsprzecznie zmianę najistotniejszych przepisów ordynacyj krajowych, a mianowicie §. 16 tychże.

Do zmiany ordynacyj krajowych potrzebną jest w myśl konstytucji uchwała sejmów, powzięta w sposób w §. 38 ordynacyj krajowych przepisany, do czego tylko sejmy są kompetentne; zmiana więc taka bez sejmów konstytucyjnie przeprowadzoną być nie może.

Zważywszy wszystkie te okoliczności i powody, podpisana mniejszość Wydziału politycznego nie może zgodzić się z przedłożonym projektem ustawy Izby deputowanych, a tem samem z równobrzmiącym wnioskiem większości tegoż Wydziału, lecz owszem widzi się spowodowaną następujący uczynić wniosek:

„Wysoka Izba uchwali przejść do porządku dziennego nad przedłożonym projektem ustawy. Izby deputowanych co do przepisu dodatkowego do §. 18 ustawy zasadniczej o reprezentacji państwa z 21. grudnia 1867 D. p. p. l. 141.“

Rezultat głosowania jest nam już wiadomy; obecnych 82 lordów, za nowellą głosowało 72, przeciw 10, a to: ks. Konst. Czartoryski, ks. Jabłonowski, hr. Lanckoroński, hr. Falkenhayn, hr. Fürstenberg, hr. Chorinsky, ks. Adolf Schwarzenberg, ks. Lobkowic, hr. Herberstein i hr. Larisch.

W Izbie posłów dnia 5. toczyła się rozprawa nad budżetem obrony krajowej, t. j. rozpraw żadnych zgoła nie było, minister obrony krajowej ani sam ani przez zastępców nie bronił pozycyj w preliminarzu postawionych, nie zapowiedział żadnych nowych ustaw — tylko przyjęto uchwały odnośne komisji finansowej. *Felix Austria nube!* Przy podatku zarobkowym i dochodowym zapowiedział minister finansów przedłożyć w jesieni projekt reformy tych podatków. Na zapomogę dla urzędników i sług państwa, mimo odraczającego wniosku Dinstla przyjęto sumę 5 milionów złr. Przy pozycji ceł wniesiono następującą, przez naszych delegatów w komisji wymuszoną rezolucję:

„Wzywa się rząd, aby przy rewizji ogólnej taryfy cłowej wziął pod rozwagę zniesienie cła od przedmiotów handlu księgarskiego, z Królestwa Polskiego pochodzących.“

P. Czerkawski: Na całej granicy austrjackiej cło od książek już jest zniesione, tylko z Galicją zrobiono wyjątek. Tak więc na publiczność, literackie płody w języku polskim pobierającą, nałożony jest podatek, tem uciążliwszy, że w całej zresztą monarchii austrjackiej nie istnieje. Cieszy mię, że wniosek komisji finansowej uprzątnie ten zabytek średniowieczny, muszę jednak ubolewać, że rewizja cła książkowego ma być odłożoną aż do ogólnej rewizji taryfy cłowej. Wnoszę, aby Izba przyjęła wniosek komisji finansowej, z wypuszczeniem wyrazów „przy rewizji ogólnej taryfy cłowej“.

P. Wolfrum: Komisja, formułując swoją rezolucję, kierowała się względem na potrzebę jednolitej taryfy cłowej, bo tylko taryfa uregulowana może posłużyć rozwojowi obrotu i handlu. Komisja nie mogła tworzyć precedensu, i dlatego owe wyrazy w rezolucję włożyła. P. Tomaszczuk popiera wywody p. Czerkawskiego, i wnosi następującą zmianę rezolucji:

„Wzywa się rząd, aby z wszelkim możliwym pospiechem spowodował zniesienie cła od pochodzących z Królestwa Polskiego przedmiotów handlu księgarskiego.“

P. Wajgel popiera wniosek p. Czerkawskiego. Jeżeli ze Związku cłowego (Niemiec) sprowadzać można książki bez opłaty cła, podczas gdy książki z Moskwy cłu podlegają, to wyrabia się ztąd poprostu przemy-

Z teki wędrownej.

(?) W końcu lipca roku zeszłego z Witebska odbyłem podróż do Kijowa i dalej na południe. Dla braku jeszcze w tych stronach kolei żelaznych, na całej przestrzeni, wypadło mi wędrować parokonnym wózkiem pocztowym, zwanym perekładną; z otwarciem bowiem kolei z Witebska do Kurska, krążenie dyliżansów między Witebskiem a Kijowem ustało. Powszechnem jest mniemanie, iż podróż perekładną należy do najniewygodniejszych, i że potrzeba silnego zdrowia, aby organizm zdołał wytrzymać nieustanne trzęsienie. Zapewne, iż wędrówki tego rodzaju niepodobna jako środek hygieniczny zalecać ludziom o słabych nerwach — kto jednak może w ten sposób podróżować, znajdzie rozmaitości więcej niż jadąc koleją. Lokomotywa szybko przebiegając kraje i okolice, nie daje czasu oku podróżującego przypatrzyć się bliżej ani krajobrazom ani zwyczajom miejscowym. Przeleciało się koleją wiele okolic, które w pamięci naszej niby senne widzenia zbyt blademi naszkicowały się barwami. Takie rozumowania pocieszały mnie wśród istotnie niemiłego podskakiwania wózka pocztowego, gdy podjeżdżałem do stacji Dowsk, leżącej między Mohilewem a Homlem w miejscu, gdzie się przerzynają petersburgsko-kijowska i warszawsko-moskiewska szosa. Jest to ważny punkt komunikacyjny, a przynajmniej takim był, gdy jeszcze niedawno otwarte koleje, nie istniały. Jest tu dom do opłaty myta szosowego, stacja telegraficzna i stacja pocztowa pierwszej klasy. Dla wyjaśnienia nieświadomym tego czytelnikom, co znaczy stacja pierwszej klasy, i jaka jest jej różnica od drugiej i trzeciej — musiałbym słów kilka wspomnieć o stacjach pocztowych przy szosach w cesarstwie całkiem różniących się od tych, jakie są w Królestwie. Można stanowczo orzec, iż żaden z krajów europejskich nie posiada tak kosztownie a tak wykwintnie i wygodnie urządzonych pokoi jak na stacjach pocztowych te, które podróżni w cesarstwie napotykają. Jeżeli się klnie trzęsącą perekładnę, jakby usiłającą duszę z ciała wygonić, to się błogosławi natomiast miękką na sprężynach kanapę, na której się wypoczywa podczas zaprzęgania świeżych koni. Stacje pierwszej klasy, na przestrzeni koło stu wiorst od siebie położonych, są znacznie większe i zawierają kilka pokoi wykwintnie umeblowanych i utrzymywanych starannie a przeznaczonych wyłącznie na przejazd cesarski.

Z Dowska szosą kijowską ruszyłem dalej ku Homlowi. Im więcej się posuwałem w tym kierunku, tem się mniej napotykało borów. Na przestrzeni kilkunastu wiorst dokoła widziałem równinę z czarniejącemi tylko gdzieniegdzie laskami — ziemia tu żyźniejsza niż w innych powiatach gubernii mohilewskiej, i lud widocznie zamożniejszy, co zauważałem z różnicy ubiorów znacznie tu ozdobniejszych, zwłaszcza u kobiet.

Homel należy do najczystszych i najporządniejszych miast powiatowych (w gub. moh.); nazwałbym go śliczną miniaturką większego miasta. Co do wygód dla podróżnych więcej zadawalnia, niż nie jedno z miast gubernialnych. Jest tu hotel zwany gospodą homelską, wcale porządny, któryby się nie powstydził zająć miejsce obok hotelów w miastach pierwszorzędnych. W hotelu tym mieści się oraz resursa zwana klubem szlacheckim. Do najświetniejszych ozdób Homla należy wspaniały, o kilkanaście wiorst widzialny pałac książąt Paskiewiczów, stanowiący letnią ich rezydencję.

Z Homla szosą pojechałem dalej ku Czernihowu. Granica powiatu homelskiego z gubernią czernihowską jest oraz naturalną granicą między Białą a Małą-Rusią. Taka wybitna różnica między ziemią, ludźmi, mową, zwyczajami ostatniej wioski powiatu homelskiego a pierwszej gubernii czernihowskiej, iż stawianie słupów granicznych byłoby tu całkiem zbyteczne. Nie dojeżdżając jeszcze małej mieściny a właściwie osady Repki, stanowiącej niemal środkowy punkt miedzy Homlem a Czernihowem, fizjognomia kraju całkiem się odmienia. Jak ciemną jest tutejsza żyźna gleba, tak też ciemnym jest strój wieśniaka Małorusina. Nie napotkasz już tu białej świty, tj. sukmany i wysokiej niby głowa cukru czapki wojłokowej, jaką noszą Białorusini.

Kapelusz ciemny lub słomkowy i ciemnej barwy sukmana stanowią ubior Małorusina, wywierający ponure wrażenie tęsknoty, która należy do charakterystycznych cech tutejszego ludu. Białorusin wesoły, szczery, strona jego uczuciowa bardziej uwydatnia się na zewnątrz objawiając się w życiu. Małorusin milczący, zagłębiony w ducha swego w pieśni zamknął. Mimo znanej z opisów poetyczności, lud małoruski wcale mi się nie podobał. Jeźli się patrzy nie przez pryzmat fantazji, lecz okiem zdrowego rozsądku, uderzają dwie przedewszystkiem wady tego ludu, dotkliwie dające się uczuć podróżnikom. Pierwszą jest lenistwo, drugą jakieś na pół dzikie zamknięcie się w sobie, jakiś upór niewytłumaczony i zbytnia słów oszczędność. Jemszczyk (pocztylion) Białorusin wiezie szybko, wywija batem na wsze strony, wesoło pogwizdując; zapytany o coś przez podróżnego, w odpowiedziach swych odznacza się największą uprzejmością i grzecznością, lubi pogawędzić, za honor sobie poczytując że jadący pan raczy go swoją rozmową zaszczycić. Białorusin od A do Z wszystko ci wypowie. Poweźmiesz odeń najdokładniejsze objaśnienia względem miejscowości przez jaką przejeżdżasz. Już zaraz na pierwszej stacji gubernji czernihowskiej, gdy mi usiadł Małorusin na koźle, spostrzegłem, iż mam do czynienia z kozłem upartym, który jeźli postanowi jechać prawą stroną szosy, chociażby tam były nasypane świeże kamienie i droga najbardziej trzęsąca, ani prośbą, ani groźbą nie da się nakłonić do zmiany kierunku. — Ej jemszczyk! (pocztylion) zawołałem na jednej stacji w gubernji mohilewskiej — muszę jechać szybko, dostaniesz 30 kopijek na wódkę! ruszaj! — Białorusin spojrzał na mnie, uśmiechnął się wesoło, gwizdnął, targnął lejce, zaciął, wywinął kilka razy batem w powietrzu, jeszcze raz gwizdnął i chude szkapy, zacząwszy od małego galopa, rozpalając się coraz bardziej, pomknęły w końcu lotem błyskawicy. — Perekładna trzęsąc okropnie nie toczyła się już — lecz fantastycznemi susami podskakiwała po szosie. Dwadzieścia wiorst tj. niemal 3 mile jechałem godzinę i minut 20.

Takąż przemowę uczyniłem do pocztyliona następnej stacji — lecz było to już w gubernii czernihowskiej — gdzie miałem do czynienia z Małorusinem. — Ej jemszczyk! zawołałem, ruszaj, a prędko, dostaniesz 30 kopijek na wódkę.

Małorusin, cały skulony, o postawie jakiejś nieszczęśliwej — siedział na koźle z długim batem w ręku. Usłyszawszy moją odezwę — rzucił się ruchem niecierpliwym — jakby go kto ukropem oblał — spojrzał na mnie, mruknął coś pod nosem — i zaczął nieznacznie wstrzymywać konie, rwące się do szybszego kłusa. Był to pierwszy objaw nieznanego mi dotąd uporu małoruskiego. No ruszaj że! zawołałem ostro — widząc, iż nie podziałało przemówienie łagodne. Usłyszawszy powtórne naleganie Małorusin udał iż popędza. Krzyknął na konie — a gdy machnął batem — konie jakby za danem hasłem, jakby myśl jego odgadując, kiwnęły ogonami i naraz stanęły.

Ruszaj powtórzyłem! gniewny — wszak wiesz, iż według prawa — musisz robić 12 wiorst na godzinę. Zostaniesz zapisanym w księdze zażaleń. — „A doidem, aby dał Boh zdorowie“, odrzekł pocztylion z największą flegmą i cynizmem.

Gdy powtórzyłem naleganie i groźby na serjo, Małorusin powstał z miejsca i z całej siły począł smagać prawego dyszlowego. Konie puściły się cwałem, jemszczyk mimo to ciągle zacinał prawego, aż ten wyprzedzając drugiego konia i przez to targając bryczkę w jedną stronę, spowodował nagłe jej wywrócenie się. Kufry moje z łoskotem spadły na twardą szosę, ja zaś uczułem się na ziemi otoczony tłómokami, które szczęśliwym trafem zabezpieczyły mnie od uderzenia się o kamienie. Pocztylion widocznie przygotowany do tej ewolucji stanął równemi nogami. Byłem pewien, iż uczynił to z umysłu. Lubo na usprawiedliwienie się swoje mógłby znaleźć chyba sofizmata — logika faktów wszakże dokonanych stała się tak potężną, iż musiałem tym razem zamilczeć. Ztąd wniosek następujący. Kto podróżując po Małorusi życzy jako tako posuwać się naprzód, niechaj z pocztylionem żadnej nie rozpoczyna mowy i ani prośbą ani groźbą nie zachęca go do prędszej jazdy — napotka bowiem opór Małorusina twardy jak skała.

Nie dojeżdżając Czernihowa ujrzałem płaszczyznę, ciągnącą się na przestrzeni kilkunastu wiorst dokoła. Nigdzie ani jednego drzewa; ziemia na dalekim horyzoncie, nieznacznie dla oka zespala się z niebem. Powietrze tu czystsze, pełniejsze, pierś lżej oddycha, myśl rwie się do lotu, jakby uczuwszy popęd ku zlaniu się z przestrzenią nieskończoną. Przez chwilę zdawało mi się, że czuję zapach stepów ukraińskich, dalsza wszakże wędrówka wywiodła mnie z tego złudzenia przekonywując, iż do stepów jeszcze bardzo a bardzo daleko.

Aż do samego Kijowa nigdzie nie napotkałem podobnej miejscowości, przejeżdżając wszędzie okolicą pagórkowatą. Była to jakaś maluczka tylko cząstka stepu, który klinem wchodzi do Czernihowskiej gubernii.

Czernihow jest miastem gubernialnem, jako takie, wcale niepokaźnem. Chociaż od kilku lat istnieje tu ziemstwo, do którego sprawa dróg należy, w środku miasta jednak dotąd ulice nie brukowane. Położenie zaś Czernihowa dosyć ładne. Domy szeroko rozrzucone i niemal wszędzie przeplatane gęstemi ogrodami, co z jednej strony przyczynia ozdoby — zkądinąd zaś zabezpiecza miasto od pożaru mogącego się łatwo szerzyć wśród zabudowań przeważnie drewnianych. W średniem przecięciu można liczyć, iż na dziesięć domów przypadnie tu ośm drewnianych a dwa murowane. Zaraz przy wjeździe w pobliżu stacji pocztowej, roztacza się nadzwyczaj rozległa płaszczyzna, jest to forum miejskie, na którem dostrzegłem olbrzymie huśtawki dla zabaw ludu; kształt ich gdzieindziej nie znany, obracają się w koło niby wiatraki. Plac tak duży i równy, iż pięćdziesięciotysięczna armja mogłaby na nim odbywać manewra. Na ostatniej stacji zasięgnąłem wiadomość — jaki jest najlepszy hotel w Czernihowie, była to bowiem pora obiadowa, apetyt zaś czułem niekłamany. Powiedziano mi, że najprzedniejszą jest gospoda Carogrodzka. Po przybyciu do miasta niezwłocznie pospieszyłem we wskazanym kierunku, dla zwidzenia rzeczonego zakładu. Gdy mi podano spis potraw, spostrzegłem barszcz

tnictwo, jak ze zbożem, t. j. prowadzi się je transito do Niemiec a ztamtąd bez cła do nas.

Sprawozdawca p. Brestel: Komisja z powodów formalnych przyjęła owe wyrazy, bo fatalną jest rzeczą, dla pojedynczych, specjalnych przedmiotów zmieniać taryfę cłową.

Przy głosowaniu przyjęto rezolucję według wniosku p. Tomaszczuka.

A zatem, dopóki rządowi się podoba, będziemy płacić nadal haracz nielegalny, jak już przez 15 lat. Gdyby to szło o książki z Niemiec, dla Niemców lub Żydów, — ile to byłoby wrzasku, jak ostro byłaby wypadła rezolucja! Ale to tylko Polacy, tylko książki polskie!... Rząd nie zabrał głosu w tej sprawie, choć minister handlu potępił prywatnie ten haracz. Spodziewamy się, że naprawi krzywdę, jaką Izba posłów wyrządziła.

Na temże posiedzeniu rząd przedłożył projekt ustawy o zbudowaniu kolei żelaznej z Tarnowa do granicy węgierskiej pod Leluchowem (ku Preszowu), z odnogą z Grybowa do Zagórza (kolei Łupkowskiej). Przedłożenie to miało być na środowem posiedzeniu Izby odczytane.

Do komisji dla wniosku Walderta (o starokatolikach) wybrani z naszych pp.: Czajkowski i Badeni, a dalej i ks. Greuter. Komisja dla wniosku p Jasińskiego wybrała p. Kaszewkę na-zastępcę przewodniczącego (na wniosek Polaków; centraliści chcieli wybrać p. Jasińskiego).

Podróże dyplomatów — projektowane przymierza.

Z wiosną rodzą się zwykle pogłoski o bliskości wojennych zapasów — i obecnie też widzimy już podobne objawy, — o wojnie niema jeszcze mowy, ale opierając się na podróżach wielu dyplomatów, politycy snują już wnioski o formowaniu się zewsząd przymierzy, które uprzedzać tylko mają orężne starcie. Do tworzenia zaś podobnych kombinacyj, dzisiejsza sytuacja społeczności europejskiej daje wdzięczny materjał. W jednej stronie widzimy bowiem niepowściągliwą pożądliwość zaborów i tuczenia się kosztem innych, u drugich słuszną gorycz z powodu pogwałcenia najświętszych praw, obawy o nowe dokonanie grabieży na słabszym przez silniejszego.

Zasada sprawiedliwości usunięta, a w zamian postawiono siłę, która ma hołd odbierać — przy takim więc stanie niepodobnem jest utrwalenie pokoju, a o wybuch nie trudno. Krwawe zaś starcia Niemców z Francuzami nakazują gromadzić jak napastującym tak i zmuszonym do obrony znaczne siły, ztąd też płynie konieczność jednania sobie przyjaciół, a usiłowania w tworzeniu przymierzy łatwiej dają się uwieńczyć pomyślnym skutkiem

Do niedawna opinia bacznie śledziła zatarg amerykańsko-angielski, prasa zastanawiała się, jaki wpływ wywrzeć może wojna Anglików z Amerykanami na naszą półkulę. Spór ten, jak wiadomo, starała się doprowadzić do jak największego zamętu Moskwa, której interesa z angielskiemi w Azji, stoją w wyraźnej z sobą sprzeczności. Dyplomacja moskiewska groźbą rządu washingtońskiego widocznie chciała gabinet St. James postawić w kłopotliwem położeniu, czem, jak również potakiwaniem dla urojeń Thiersa, zyskała swobodę działania na Wschodzie.

Zatarg angielsko-amerykański łatwo mógł wywołać kwestję wschodnią, a rozwiązanie jej musi wywrzeć wpływ na stanowisko wszystkich państw Europy, — jeżeli więc już przez stanowcze nadwerężenie równowagi europejskiej okazała się potrzeba łączenia się słabych dla odparcia pretensji i pożądliwości silniejszych, to obecnie wzmogła się ona o wiele więcej. Może więc temu należy przypisać liczne podróże dyplomatów, które zwróciły uwagę publiczności, i dały jej podstawy do snucia najrozmaitszych kombinacyj.

Ze stosunków naszych mieliśmy sposobność przekonać się o istnieniu ścisłego dotąd porozumienia Moskwy z cesarstwem niemieckiem, a dalej o usiłowaniu wytworzenia z Austro-Węgier, przy pomocy wiedeńskich zwolenników jedności niemieckiej, ślepego dla siebie narzędzia — ztąd to wypływa owo bezwstydne rzucanie się publicystów moskiewskich na hr. Andrassego, który usiłowaniem zachowania państwu samoistności, zasłużył sobie na gorzkie wyrzuty, a dla podkopania go w oczach Niemców jest oskarżonym o zamiar odbudowania Polski złączonej z Węgrami. Mimo widocznej przyjaźni Prus dla Moskwy, rząd wersalski marzył o ujęciu dla siebie przyjaciół najazdu. Zaślepieniu temu schlebiają niektórzy publicyści moskiewscy, ale trzeźwiej widzący stan rzeczy Francuzi, nie mogą się łudzić podobnie fałszywemi rachubami pana Thiers'a. I to zapewne zrodziło pogłoskę o przymierzu austrjacko-francusko-angielskiem, którego potrzebę zdrowy zmysł publiczności zdaje się wskazywać dyplomatom. Anglja bowiem jak i Austrja są zagrożone potęgą Moskwy, a to właśnie podstawa do łączenia się. Francja zaś, taki wspierając związek, osłabiała by Niemców, których dotąd wytrwale popiera Moskwa. Z pogłoską tą łączy się wiadomość o chęci rządu wiedeńskiego zbliżenia się z Włochami i zjednania ich na korzyść projektowanego francusko-angielsko-austrjackiego przymierza. Z tem ma stać w związku niedawny pobyt hrabiego Beusta we Włoszech, jak również wiadomość, że w misji tej ma go zastąpić ks. Metternich, a nie mniej przybycie do Rzymu ks. Napoleona, bliskiego kuzyna Wiktora Emanuela.

Wobec jednak powyższej kombinacji, o wiele więcej zwraca uwagę ogólną pobyt dziś długi w Rzymie ks. Karola Frydryka pruskiego i hr. Moltkego, którzy mile bardzo byli przyjmowani przez dwór rzymski, a również nagły przyjazd z Wersalu do Berlina hr. Arnima, ambasadora pruskiego w Paryżu, jego porozumiewanie się ciągłe z cesarzem i Bismarkiem, jak niemniej ta okoliczność, że z Berlina wyjeżdża on do Rzymu. Dzienniki francuskie, zwłaszcza klerykalne, zajmują się gorliwie zbadaniem powodów podróży owych znakomitości niemieckich, a jakkolwiek pisma berlińskie bawiącym w stolicy Włoch Niemcom nie nadają znaczenia politycznego, a przybycie hr. Arnima do Berlina, przedstawiają jako spowodowane sprawami dotyczącemi spłaty kontrybucji, ku czemu nie potrzebowałby przecie towarzyszyć mu kapitan jeneralnego sztabu, widzą one w tem jednako usiłowanie Niemców zyskania dla siebie rządu włoskiego, któremu walka przez ks. Bismarka ultramontanom wypowiedziana uśmiechać się może. Pobyt gości pruskich w Rzymie zrodził więc pogłoski o przymierzu prusko-włoskiem, z którem niektórzy zapewne opierając się na uległości dla Berlina centrałów wiedeńskich, łączą jeszcze Austro-Węgry. Przeciwko komu jednak tworzy się owo przymierze? Francuzi, lubiący się łudzić, utrzymują, iż to wszystko przeciwko Moskwie, która stanie po ich stronie. Do wszystkich tych pogłosek niepodobna przywiązywać wagi, dowodzą one wszakże, że wobec ruchliwości Bismarka a krzątani się Moskwy na Wschodzie, należy szukać sprzymierzeńców, a dyplomacja czując ową potrzebę, sonduje właśnie grunt dla grupowania mających kiedyś wystąpić do boju obozów.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 5. marca.

= Na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa toczyły się rozprawy nad budżetem, z którym widocznie ministerjum chce się czemprędzej uporać. Przedyskutowano budżet obrony krajowej, czyli landwery; następnie przypadał z porządku budżet ministra oświaty, ale że tego nie było, więc przystąpiono do finansowych przedmiotów: kasowych, celnych i konsumcyjnych. Wszystko bez skrupułów i opozycji, według przedłożeń rządowych załatwiono, — i nie może być inaczej, bo to ministerjum, jak raz b. prezydent Izby, Kaiserfeld, o swych przyjaciołach, ministrach Giskra, Herbst, powiedział, jest kość z kości centralistów niemieckich, którzy są dziś w większości.

Przy rozdziale „cła“, dr. Czerkawski właśnie w porę zabrał głos, i upomniał się energicznie o zniesienie anomalii cłowej, istniejącej jedynie tylko w jednym zakątku monarchii, na granicy moskiewskiej. Przedmiot ten znany i traktowany w dziennikach krajowych, podniesiony przez p. Gubrynowicza, był wprawdzie na dobrej drodze w teorji, bo w zasadzie (*im Prinzip*) Niemcy słuszność uznali, że cło od książek, wprowadzanych z Moskwy, kiedy inne cła poznoszono, nie może dłużej egzystować jako wyjątek; jednak z przyzwyczajenia i doktrynerji, w praktyce nie chcieli rozwiązać kwestji prostej, tylko ją związali z przyszłą reformą ustawy celnej. Dziś jednak poseł nasz wykazał, że jedno z drugiem nie powinno być złączone, i odwołując się do uczucia sprawiedliwości Izby, wniósł, żeby ministerjum zawezwać do poczynienia stosownych kroków, by cło jedynie pozostałe na książki i rzeczy druku w Austrji zostało zniesione. Wniosek w części przyjęto, i ministerjum zawezwane zostało do załatwienia tego przedmiotu z pospiechem (*mit thunlichster Beschleunigung*).

Minister handlu wniósł na dzisiejszej sesji projekt do budowy kolei żelaznej, która nas obchodzi, bo idzie tu o budowę kolei w Galicji. Utrzymują, że przeważnie ze względów strategicznych pospieszono z wspomnianym projektem.

Jest to kolej z Tarnowa iść mająca do Leluchowa przez Grybów, a z Grybowa do Zagórza, która ma być połączoną z Węgrami przez Preszów.

Nie powiedziano oficjalnie, czy jest już jak to mówią, napięte jakie konsorcjum, i kto do takiego należy, ale już wiadomo, że się dwa ubiegają o koncesję.

Żeby tak na wszystko, co pożyteczne, znalazło się ochotników tylu, ilu na to, co zyskowne czy jest, czy się być zdaje, byłoby pięknie.

Na czele jednego konsorcjum stoi podobno „Unionsbank“ z pp. Stadnickim i Krasickim, na czele drugiego „Francobank“ z ks. Aleks. Czartoryskim.

Dziś posiedzenie Wydziału konstytucyjnego; słychać, że minister finansów jakąś pośrednią drogę wynalazł, aby dójść do porozumienia.

To zresztą pewna, że ministerjum pragnie rezultatu w tej sprawie... dla własnej konserwacji.

Paryż d. 2. marca.

(*R. W.*) Bonapartyści oprócz hałaśliwych wystąpień w dziennikach szukają przedewszystkiem stronników między wojskiem. W tym celu wynajęli wielu ajentów, którzy wchodzili do koszar i obozów wojskowych i tam rozszerzali między żołnierzami mnóstwo pisemek usprawiedliwiających niepowodzenia ostatniej wojny i przedstawiających dynastję napoleońską, jako jedynie zdolną przywrócić blask świetności i dawną sławę armii francuzkiej. Zabiegi tego rodzaju przybrały tak wielkie rozmiary, iż marszałek Mac-Mahon, jako naczelny wódz wydał rozkaz dzienny do wojska, w którym ostrzega i grozi surowemi karami dowódzcom kompanij, jeśliby nadużycia i podobnego rodzaju knowania się ponowiły. Roznosicielom zaś demoralizujących pisemek grozi całą surowością prawa wydanego na tych, którzy bez upoważnienia rządu trudnią się sprzedażą książek, a szczególniej roznoszeniem małych pisemek po domach i wioskach.

Drugiego stronnictwa intrygi doskonale ilustruje znany wam pobyt hr. Chambord w Antwerpii gdzie przyjmował swych przyjaciół, czynił obietnice, wyznaczał stanowiska i przemawiał jakoby rzeczywisty król panujacy we Francji. Pielgrzymki *ad limina regis* powtarzały się codziennie. Legitymiści po większej części złożeni z bogatej szlachty, postanowili wciągnąć do swoich manifestacyj robotników. Przygotowali bogato złotem wyszywany sztandar biały, który kosztował stotysięcy franków, namówili kilkudziesięciu robotników, opłacili za nich kolej tam i napowrót i w liczbie 70 osób ruszyli w podróż. W Lille ludność dowiedziała się, że pociąg ma przybyć o godzinie 10. w nocy, było więc gromadne zebranie, ale wcale nieprzychylnie usposobione dla pielgrzymów, bo ustawicznie rozlegały się wołania: „Niech żyje rzeczpospolita! niech żyje Thiers! niech żyje Gambetta!“ Pielgrzymi do stopni tronu królewskiego słysząc te wołania, nieobiecujące im dobrego przyjęcia, postanowili wyjść z dworca kolei inną drogą, ale ludność się spostrzegła i pospieszyła w pogoń za nimi. Wtedy rozległy się świstania, kocia muzyka, rzucano nawet kamieniami.

Popłoch między pielgrzymami był nie do opisania, szczególniej powóz p. Pajol. posła-legitymisty, był przedmiotem pocisków; niektórzy schronili się do sklepów, gdzie powybijano szyby. Wrzaski i hałasy oburzonej ludności trwały do późnej godziny w nocy. Takiego to przyjęcia doznali w Lille monarchiści. Cóżby się to działo, gdyby Izba, niebaczna na opłakany los kraju, usiłowała naprawdę wprowadzić jakiego monarchę na tron francuzki?

W celu powstrzymania stronniczych knowań, minister spraw wewnętrznych, Wiktor Lefranc, zażądał od Zgromadzenia narodowego przywrócenia prawa z r. 1819, 1848 i 1849, mocą którego możnaby trzymać na wodzy i poskramiać burzycieli ustalonego porządku w kraju. Monarchiści tem niespodziewanem wystąpieniem rządu byli bardzo zdziwieni. W pierwszej chwili atoli nie śmieli odmówić nagłości wnioskowi rządu. Teraz dopiero w biurach usiłują obciąć, zmienić lub skrzywić znaczenie prawa, bo obawiają się ukuć broń przeciw samym sobie.

Z drugiej strony republikanie na swych naradach coraz ściślej się łączą i wchodzą w układy z środkową prawicą, aby zachować prawdziwe znaczenie prawa, które uważają za kamień fundamentalny ustalenia rzeczypospolitej. Utrzymują powszechnie, że prawo to, z małemi zmianami, przejdzie znaczną większością.

Od jakiegoś czasu zajmują się bardzo listem przybocznego sekretarza Thiersa, pana Barthelemy St. Hilaire. Dzienniki monarchiczne, a szczególniej *Univers*, *Ordre*, *Union* i *Journal de Paris*, nie mają dość słów na wynurzenie swego gniewu. Miotają wszelkiego rodzaju pociski, nazywają rząd republikański występnym, szkodliwym, zgubnym. Obok tych pocisków ustawicznie nasuwali myśl, że list ten nie nosi na sobie cechy przekonań republikańskich Thiersa. Otóż środkowa prawica wysłała poselstwo z zapytaniem, czy prezydent rzeczypospolitej podziela zdania, wypowiedziane w liście jego sekretarza przybocznego? Na to Thiers wybiegiem odpowiedział między innemi: że głównem jego zadaniem jest zaprowadzić porządek w kraju, i że ma mocne przekonanie, iż tylko rzeczpospolita jest w stanie przywrócić we Francji pomyślność. Nie uważa więc za stosowne czynić nowe oświadczenia o konieczności stanowczego ogłoszenia formy rządu, bo jest przekonany, że sam porządek rzeczy tego wymaga, i zwycięztwo zostanie przy rzeczypospolitej.

Ze swej strony sekretarz Thiersa oznajmił, iż zebrał wszystkie oświadczenia prezydenta z dziennika urzędowego, zawarte w różnych jego mowach, i przedstawi je, jeśli tego będzie potrzeba, na trybunie w Izbie.

Stronnictwo ultramontańskie zbierało podpisy po całym kraju, aby Francja zerwała stosunki dyplomatyczne z Włochami. Przed rozpatrzeniem atoli tych próśb, Thiers zanominował p. Fournier, posła w Sztokholmie, nadzwyczajnym posłem przy królu włoskim. Wypadek ten wywołał szalony gniew u Veuillota, który nie szczędzi uszczypliwych słów Thiersowi; między innemi powiada, że człowiek bezbożny jak Thiers, może tylko bezbożność siać w kraju.

Dowiadujemy się, że komisja Zgromadzenia narodowego, wyznaczona do rozpatrzenia pomysłu ministra oświecenia, stanowczo usuwa obowiązkowe nauczanie, a w miejsce tego kładzie jakiś moralny przymus. Dzienniki ultramontańskie, nieprzychylne oświacie narodowej, usilnie pracowały nad tem, aby wykrzywić istotny cel prawa o nauczaniu obowiązkowem. Nazywały go prawem ateuszów, materjalistów i niedowiarków wszelkiego rodzaju. Po całej Francji krążą obelżywe odezwy przeciw temu prawu. Zdaje się, że duch ciemności opętał umysły ultramontańskie, jak sowy w nocy podnieśli przeraźliwe wrzaski na widok promienia słonecznego.

Przegląd polityczny.

Francja.

P. Pouyer Quertier z powodu wrażenia, jakie zrobiły zeznania jego w sprawie Janvier de la Motte, przez nas wczoraj opisanej, podał się do dymisji. Nie sądziliśmy jednak, aby Thiers mógł pozbyć się takiego towarzysza, takiego finansisty, jakim jest p. Pouyer Quertier. Powszechnie mówiono o nim, że to jest jedyny człowiek, który może rokować z Bismarkiem i umie wzbudzać ufność ku sobie w niemieckim kanclerzu. Telegram wczorajszy nie przyniósł nam wprawdzie wiadomości, że dymisja przyjęta, ale doniósł, że tymczasowo zastępuje ministra finansów pan de Goulard, wyznaczany niedawno na posła przy dworze włoskim, a potem mianowany ministrem handlu.

P. Piccard, poseł przy dworze belgijskim przyjechał w tych dniach do Paryża, i był na posiedzeniu lewego centrum Izby, które zajmowało się wyborem swoich sekretarzy. Picard wystąpił tam z dłuższą mową, w której nastawał, aby co najrychlej wprowadzić stanowczą formę rządu, a to za pomocą utworzenia w Izbie wielkiego narodowego stronnictwa, któreby stało ponad namiętnościami i interesami reakcyj i silnie rząd wspierało.

Picarda wybrano do komisji, której zadaniem będzie zająć się organizacją narodowego stronnictwa.

Na sobotniem posiedzeniu Zgromadzenia miał przyjść pod obrady projekt ustawy dotyczącej Internacjonalu. Przez wzgląd jednak na to, że dopiero bardzo niedawno, jak rozdano deputowanym drugi tom sprawozdania parlamentarnej ankiety, o przyczynach rokoszu 18. marca, który to dokument rzuca nowe światło na całą sprawę, przez wzgląd także na to, że nie był obecnym dep. Tolain, jeden z naczelników Internacjonala, rozprawy odroczono do poniedziałku.

Ten drugi tom *Enquête parlamentaire* wskazuje, że komisja zajmowała się nietylko przyczynami, które wywołały rokosz 18. marca, ale Internacjonalem, przyczem przesłuchiwała pp. Tolain i Fribourg, jak również rozmaitych urzędników prefektury policyjnej, i nawet samem oblężeniem, pod względem którego składali zeznania swoje członkowie rządu obrony narodowej. Co się tyczy rokoszu, to najciekawszem jest zeznanie admirała Saisset. Wszyscy się zgadzają na to, że główne przyczyny, które rokosz wywołały, były to cierpienia i rozczarowania oblężonych, i ten, prawie chorobliwy stan, który nazywają gorączką oblężenia. Inni wymieniają także i to złe wrażenie, jakie wywarły ustawy o wekslach i najmach. To są moralne przyczyny, które wzmocniły insurekcję, a osłabiły opór.

W ósmem biurze Zgromadzenia narodowego, przy sprawdzaniu wyboru Rouhera, odczytano sprawozdanie prefekta Korsyki, p. Dauzon, przesłane ministrowi spraw wewnętrznych. P. Dauzon pisze, że cała administracja na wyspie jest w rękach bonapartystów, że wszystkie sądy jednomyślnie wstręt okazują do obecnego rządu, i że ze stu brygad żandarmerji, 95 duszą i ciałem jest oddanych cesarstwu. Biuro w sprawozdaniu swojem z wyboru Rouhera ma wspomnieć o tych anomaljach, nie chce jednak unieważniać wyboru Rouhera, gdyż toby tylko zwiększyło agitację bonapartystowską na wyspie, a Rouher z pewnością byłby ponownie obrany.

Zeznanie ministra finansów przed sądem w Rouen, które tyle hałasu narobiło, w głównej treści swojej brzmi następnie: „Występuję przed was z bolesnem uczuciem, ażeby złożyć świadectwo, którego szczerości źle zrozumieć nie zechcecie. Znam wszystkich obżałowanych. Moje stosunki z panem Janvier nie były liczne. Były one o tyle dla nas przyjemne, o ile dla departamentu pożyteczne. Co się tyczy jego prywatnego życia, to pozwoliłem sobie po przyjacielsku mu zrobić uwagę, że może ono zły wpływ wywierać na jego powagę, jako urzędnika państwa. Co się tyczy gotowości do poświęceń, ruchliwości, inteligencji pana Janvier, to są one wszystkim znane. Dlatego byłem bardzo nierad, że taką doniosłość przypisywano niektórym postępkom p. Janvier, i uważano je jako przestępstwa. Potrzeba nie zapominać, że dekret senatu z czasów cesarstwa dozwalał na tę operację, którą nazywają „revirement“. Minister finansów, Fould, posługiwał się tem narzędziem tak bardzo, że to szkodziło kontroli finansowej, i wówczas walczyłem o to. Jednak potrzeba przyznać, że w niektórych wypadkach wyjątkowych „revirements“ muszą być cierpiane. Naprzykład most się zawala; potrzeba go na nowo postawić; wówczas fundusz się bierze, skąd go wziąć można. Zresztą jest wyższy trybunał, którego nigdy nie atakowano, jest to Izba obrachunkowa. Otóż wszystkie rachunki departamentów były tam sprawdzane; jest to rzecz nadzwyczaj ważna. Nie było żadnej skargi na Izbę. W akcie oskarzenia powiedziano, że p. Janvier winien państwu 213.000 franków. To być nie może. Dziś rano jeszcze oświadczył nam prezes Izby obrachunkowej, że tak nie jest. (Poruszenie ogólne.) Na sumę 147.000 fr., która jeszcze jakoby dług stanowiła, wydany został kwit, i p. jeneralny prokurator mógłby się był o tem przekonać, gdyby był zapytał o to pana prezesa Izby obrachunkowej.

Jen. prokurator. Do mnie należy tylko korespondować z ministrem sprawiedliwości.

Pouyer-Quertier. Mój Boże, ja nie oskarzam pana, ale utrzymuję tylko, że dokument, który konstatuje istnienie długu w ilości 213.000 fr., nie ma żadnej wagi w obecnej chwili, gdyż nie dopełniono potrzebnych formalności, a tych bezemnie nie można było dopełnić (Poruszenie). Przystępuję teraz do sprawy mostu andejskiego. Z tej okazji wydaną była karta, która kosztowała 30,000 fr. niezawotowanych z góry. Rada jeneralna przyjęła ten wydatek; była ona obecną na uczcie. Pozostaje sprawa robotników fabryk bawełny. Nie było żadnej roboty. Moi przyjaciele i ja uorganizowaliśmy składkę, która przyniosła cztery miliony. Rząd położył rękę na połowie tej składki. Zostały nam dwa miliony. P. Janvier żądał dla dwóch małych gmin 8000 fr., które mu natychmiast posłałem. Udałem się następnie do ministra spraw wewnętrznych, który zabrał dwa miliony. Był nim Persigny. Przedstawiłem mu, że to są pieniądze, pochodzące z prywatnej składki. Otrzymałem pozwolenie na organizację komitetu. Nadesłano 100.000 fr. dla departamentu Eure. Nikt wówczas nie przypuszczał, że p. Janvier, ten szlachetny, wyborny człowiek mógłby choć jeden grosz przywłaszczyć sobie.“

W końcu raz jeszcze usprawiedliwiając „virement“, jako niezbędne w niektórych okolicznościach p. Pouyer-Quertier wyraża się o obżałowanym: „W mojem przekonaniu pan Janvier niezdolny jest na jeden grosz zrobić uszczerbku departamentowi.“

Ta to obrona, która skłoniła sąd przysięgłych do uniewinnienia obżałowanych, przyprawiła pana ministra o utratę teki.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski**. Trzydziestu dwu wraz z panem Pierożyńskim i jego przyjacielem, p. Adamem Miłaszewskim uchwaliło w poniedziałek zebrawszy się na Strzelnicy, wystąpić z kasyna. Menery rozpoczęli potem agitację po mieście, ażeby innych członków skłonić do wystąpienia. I zebrali jeszcze czterdzieści podpisów! Razem więc wystąpiło 72. Pozostało około pięciuset kilkadziesiąt! Dodać jednak potrzeba, że podpis swój na oświadczeniu, iż występują z kasyna, położyło kilkunastu, którzy nie są członkami kasyna, więc zaledwie pięćdziesięciu kilku wystąpiło, a z tych już kilku cofnęło swe wystąpienie.

Istotne wystąpienie secesjonistów z kasyna nastąpić może, według statutu, dopiero z końcem r. 1872. Występujący bowiem w ciągu roku członkowie obowiązani są wkładki swe do końca roku opłacać.

Dalszy ciąg Walnego zgromadzenia członków kasyna odbędzie się w niedzielę o godzinie 7 wieczór.

W bieżącym miesiącu odbędzie się w kasynie mieszczańskiem wieczorek muzykalny i teatr amatorski.

Rozeszła się pogłoska po Lwowie, iż dr. Ziemiałkowski znowu niebezpiecznie zapadł, dostawszy po raz trzeci krwotoku. Pogłoska ta jest fałszywą. Przychodzi on coraz więcej do zdrowia.

Zwrócić musimy uwagę publiczności na oszusta, włościanina, który już kilkakrotnie wywiódł Lwowian w pole. Zaczyna lamentować w niebogłosy, iż jakiś jegomość wziął od niego reńskiego do zmieniania, wszedł do kamienicy i więcej się nie pokazuje. Lamentem i płaczem dobrodusznego niby włościanina poruszeni przechodzący dają mu po dziesiątaczku, aby mu wynagrodzić szkodę. I oszust włościanin przenosi się potem w inne miejsce, aby tego samego próbować fortelu. Poznał go dr. S. lamentującego przed akademią techniczną, dawszy poprzednio 20 centów lamentującemu przed kamienicą Andreolego w rynku. Rozpacz dobrodusznego udaje ten włościanin oszust wyśmienicie. I powtarza się to co tydzień w piątek, lecz zawsze na innej ulicy.

Wczoraj odbył się pogrzeb emerytowanego starosty pow. i honor. obyw. miasta Sanoka śp. Karola br. Kranzberga. Orszak pogrzebowy składała dość szczupła publiczność, w gronie której widzieliśmy kilku kolegów zmarłego z gimnazjum bocheńskiego.

---

małoruski tak zwany leniwy, zażądawszy go spożyłem tę potrawę ze słodkiej kapusty i jarzyn, która jak ów mickiewiczowski bigos w ustach topnieje. Jak Kijow sławi się suszonemi powidłami, Smoleńsk cukierkami, Wiazma piernikami, tak Czernihowowi słusznie się należy palma pierwszeństwa pod względem przyrządzania znakomitego barszczu.

Z Czernichowa, nie zatrzymując się już nigdzie, oprócz małej mieściny powiatowej, Kozielce, podążyłem wprost ku Kijowu.

Im bardziej się ku temu miastu zbliżałem, tem więcej napotykałem pielgrzymów i pielgrzymek, z najdalszych zakątków cesarstwa odbywających wędrówki pobożne dla uczczenia relikwij Świętych kijowskich. Jedni szli do Kijowa, inni ztamtąd wracali. Wracający nieśli obrazki święte, i każdy miał po srebrnym pierścionku św. Barbary. „Zkąd, bracie?“ zapytałem jednego z gromady pielgrzymów. „Z gubernii jarosławskiej, odrzekł, idziemy do Kijowa, aby się pokłonić świętym miejscom.“ „Czemużeście nie jechali koleją, a tak długą i uciążliwą odbywacie wędrówkę?“ Zapytany spojrzał na mnie z oburzeniem. „Któżby, odrzekł, ważył się do świętych miejsc odbywać pielgrzymkę tą maszyną, w której działa jakaś nieczysta siła“; poczem przeżegnał się, splunął, i poszedł dalej. — Niemal we wszystkich okolicach, przez które przejeżdżałem, lud jeszcze z wielką nieufnością odzywa się o kolei, w działalności pary upatrując wpływ jakichś nieczystych potęg demonicznych.

O pół mili od ostatniej poczty i miasteczka oraz, przed Kijowem, zowiącego się Browary, leży stacja kolei Kursko-Kijowskiej. Podróżni, jadący z Czernihowa, jeżeli się im wędrówka pocztą sprzykrzyła, mogą wjazd do Kijowa uskutecznić koleją. Zważywszy wszakże stratę czasu, zanimby się dojechało do kolei, i na niedogodności oddawania i odbioru rzeczy, dla kilkunasto-minutowej tylko jazdy, wolałem wędrówkę swoją dokończyć na *perekładnej*. (Dok. n.)

Budynek, w którym mieści się wszechnica lwowska, jest własnością fundacji Głowińskiego. Jak długo rząd administrował fundacjami krajowemi, sam ze sobą zawierał kontrakty o najem. Obecnie zaś rząd, gdy Wydział krajowy objął takowe w zarząd, obawiając się, ażeby czynsz zatem nadto w górę nie poszedł, traktuje o zakupno wspomnionego budynku; propozycja Wydziału krajowego już miała odejść. Co do zaprowadzenia na tutejszej wszechnicy wydziału lekarskiego, to niebyłby on tak kosztownym jak powszechnie utrzymują; według tutejszych obliczeń miałby takiż Wydział tylko 16.000 więcej kosztować, aniżeli dotychczasowy kurs chirurgiczny. O udzielenie bliższych dat co do urządzenia i potrzeb Wydziału lekarskiego zgłosił się rząd do Wydziału lekarskiego w Krakowie, lecz odpowiedź o ile nam wiadomo, dotąd jeszcze nie nadeszła.

Straż policyjna przytrzymała przedwczoraj o godzinie 4-ej z rana na ulicy Piekarskiej czeladnika ślusarskiego Antoniego Franka, gdy niósł zawiniętą pościel i inne rzeczy, które właśnie był ukradł z zamkniętego pomieszkania nieobecnej w domu pani Bożek. Znaleziono przy nim także witrych. Oddano go do sądu karnego.

Pozawczoraj znalazł żołnierz policyjny na ulicy św. Anny parasol, o który niewiadomy właściciel w policji zgłosić się może.

Drożyzna najniezbędniejszych artykułów życia doszła w tym roku do niebyłej wysokości; czynsze pomieszkań prawie podwojone zostały, a nie ma żadnej nadziei potanienia, ale owszem podrożenia.

Ta klęska dotknęła przeważnie urzędników, każdy bowiem przemysłowiec podwyższając ceny swoich wyrobów, zaprowadza równowagę w swojem gospodarstwie, urzędnicy zaś do stałej płacy przywiązani, opłacać muszą, że tak powiemy, za wszystkich.

To też rząd pozwolił na udzielenie dodatku drożyźnianego urzędnikom swoim i księżom, kasa oszczędności, zakład kredytowy, wszystkie banki, koleje i Towarzystwa asekuracyjne polepszyły płace swoim urzędnikom. — A jak się dowiadujemy, wnieśli i urzędnicy Wydziału krajowego prośbę do swej władzy o udzielenie dodatków drożyźnianych.

Należy się spodziewać, że Wydział krajowy nie odmówi tej tak słusznej prośbie i wyznaczy dodatek dla wszystkich pobierających roczną płacę, choćby jednorazowy. Płace ich uregulowane zostały jeszcze w r. 1866, kiedy jeszcze niepodobna było przewidywać, jaka nastąpi drożyzna.

— **Mianowania** C. k. galicyjska krajowa dyrekcja skarbu nadała posadę kontrolora przy c. k. głównym urzędzie cłowym II. klasy w Oświęcimie Władysławowi Wołodkowskiemu oficjałowi cłowemu w Tarnowie.

Cholera. Od dnia 16-go lutego do 1. marca b. r. pojawiła się cholera w Łanach polskich pow. kamioneckiego, wygasła zaś w Firlejówce pow. złoczowskiego i w Derewlanach pow. kamioneckiego.

W ostatnim tygodniu [grasowała] cholera w 2 miejscowościach pow. kam[ioneckiego], w których do pozostałych 18 chorych p[rzy]było 17, z tych zaś wyzdrowiało 21, umarło [6], a 8 pozostało w leczeniu.

Podług doniesienia c. k. konsulatu w Moskwie z dnia 23. lutego b. r. cholera w cesarstwie moskiewskiem znacznie zmalała, gdyż w d. 8. lutego tylko 15 chorych w całem cesarstwie w leczeniu pozostało.

— **Na budowę akademii technicznej** zakupił rząd realność hr. Fredrów, obok placu św. Jerzego położoną, gdzie również ma być wystawione obserwatorjum astronomiczne.

— **Pani Modrzejewska** obchodziła znowu tych dni świetny tryumf w Warszawie. Na benefis ulubionej artystki dawano „Fedrę," tragedję Rasyna pięknym przetłumaczoną wierszem, przez Władysława Anczyca. Najznakomitsi artyści jak: Królikowski, Rapacki, Tatarkiewicz i Stolpe, z pań: Palińska i Ostrowska, brali udział w przedstawieniu. Muzykę dorobił do tragedji Stanisław Moniuszko, wspaniałe dekoracje były pędzla p. Römera, kostiumy odznaczały się bogactwem i smakiem. Po skończeniu 1 aktu, publiczność przywołała benefisantkę, i niebawem zasypała ją gradem bukietów, pomiędzy któremi wyróżniały się dwa olbrzymiej wielkości z szarfami, a przy jednym z nich upominek składający się z zegarka damskiego, z bogatym łańcuchem złotym.

— **Wiadomości bibliograficzne** podane przez Karola Wilda.

— „Do inteligencji rosyjskiej Polak, jako uzapełnienie publikacji pod tytułem „A la Majesté L'Empereur Alexandre II. un Slave." Paryż 1871 r.

— „Ella." Powieść przez Kazimierza Chłędowskiego. Kraków, nakładem wydawnictwa *Kraju*. 1872.

— *Służba zdrowia publicznego* czasopismo poświęcone wszystkim gałęziom umiejętności lekarskiej, redagowane i wydawane przez dra Zygmunta Dobieszewskiego. Lwów, 1872, styczeń.

— „Die Zunahme der Verbrechen" verglichen mit der Vermehrung der Bevölkerung in Oesterreich unter der Enns, Oesterreich ob der Enns und Salzburg von 1857 bis 1869. Wien. 1871. i Die Hoch und Mittelschulen der im Reichsrathe vertretenen Königreiche und Länder von 1851 bis 1870 mit einer Karte.

— „Galiciana." Kilka obrazków z pierwszych lat historji Galicyjskiej przez Władysława Łozińskiego. We Lwowie, nakładem Karola Wilda 1872 r.

— Emile de Girardin. „Du Droit de Punir". Paris. Henri Plon. 1871.

— „De Fontibus qui ad Abdicationem Joannis Casimiri et electionem Michaelis Wiśniowiecii pertinent 1668—1669. Dresdae. Typis J. I. Kraszewski 1871.

— „Paris pendant les Deux Siéges" par Louis Veuillot. Paris. Libraire de Victor Palmé 1872. Tomów dwa.

— Denis Diderot. „La Religieuse 1760—1871." France et Belgique chez tous les libraires. 1871. Bruxelles.

— Firmin Mailard. „Histoire des Journaux" publiés a Paris pendant le siége et sous la Commune. Paris. E. Dentu. 1871.

— „Na spodzie okrętu" czyli Podróż młodego marynarza wśród ciemności, przez kapitana Mayne-Reid, tłumaczył J. Chęciński. Warszawa. Nakładem G. Sennewalda. 1871.

— „Pamiętnik Wacławy" ze wspomnień młodej panny, ułożony przez Elizę Orzeszkową. Powieść w dwóch tomach (czterech częściach). Warszawa. W drukarni Karola Kowalewskiego. 1871. r.

— „Liberation de la France par un impot sur le capital" par le Comte Xavier Branicki. Paris. 1871.

— „Le Concile au Vatican" et le mouvement anti-infaillibiliste en Allemagne. L'excommunication du professeur Dr. J. Friedrich a Munich et sa réponse. Bruxelles, chez Kiesling. 1871.

— „Un ministere de la guerre" de vingt-quatre-jours par le général Cousin de Montauban Cte. de Palikao. Paris. Henri Plon. 1871.

— Daniel Lévy. L'Autriche-Hongrie, ses institutions et ses nationalités. Paris chez Didier. 1871.

— **Promyka** czasopisma dla dzieci, wyszedł nr. 6. i zawiera: Wojtuś Gregorianek, przez P. z L. Wilkońską; Wicuś, wiersz; Duch Hamleta, komedyjkę przez E. Derynga; Sokrates (z ryciną); Budowle palowe, przez K. G. (z ryciną); Aforyzmy i myśli; Szarade i rozwiązanie zagadki z nr. 5.

— **Przemyśl** dnia 5. marca. Zaraz od początku wielkiego postu została zarządzoną kwesta wielkanocna Towarzystwa pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Miasto podzielono na 6 dzielnic, którą to kwestą zajęły się panie Towarzystwa. W trakcie tak ciągłych i różnorodnych kwest, które płyną ciągle z naszej Polski, kwesta nasza nosi na sobie cechę prawdziwej ludzkości i miłosierdzia, której objawem można się przecież pocieszyć, a dochód z kwesty, wynoszący 238 złr. 50 ct. jest dowodem, że chorzy i biedni, pielęgnowani przez Towarzystwo, jak i ochrona dzieci kosztem i staraniem Towarzystwa założona i utrzymana, została choć w części popartą. Zniewoleni więc uczuciem wdzięczności oraz interesem niesienia i nadal pomocy temuż Towarzystwu, oświadczamy podziękowanie tak mieszkańcom Przemyśla w ogóle, jako też szczegółowo panom urzędnikom kolei Karola Ludwika, niektórym od kolei Łupkowskiej, jako też fabrykom parafinerji i likworów, jak i panom urzędnikom parowego młyna, oraz i izraelitom, którzy w sprawie wspólnego dobra i miłości bliźniego tak chętnie się przyczynili do ulżenia wspólnym ciężarom. Niech więc Bóg błogosławi dokroczyńcom tych ofiar, a otarta łza starca, kaleki, wsparcie ciche wstydzących się żebrać, jak i pielęgnowanie osierociałego dzieciństwa, będą wynagrodzeniem ich szlachetnego czynu.

— **Dukla** dnia 2. marca. Niechcę się silić przekonać szanownego korespondenta z J. M. z Krakowa, czy przy obecnych stosunkach w Galicji możebnem jest utrzymanie się notarjusza, jeźli w każdem miejscu, gdzie jest siedziba sądu powiatowego, będzie systemizowaną posada notarjusza, bo po tem, co czytam w korespondencji jego z dnia 18. lutego r. b., zanadto mogę być pewnym, iż byłoby to grochem rzucać o ścianę; chcę tylko jeden jego od się odeprzeć zarzut, jakoby mi chodziło tylko o zarobek i basta. Nie mam szczęścia znać szanownego korespondenta J. M. z Krakowa, jestem też pewny, że i ja mu nieznany; bo inaczej nie zrobiłby mi zarzutu, który tylko on jeden mi robi pierwszy, dlatego powiem mu najpierw, że odkąd jestem notarjuszem, a jestem nim już lat jedenaście, a więc podług pojęcia szanownego korespondenta, może nawet notarjuszem starej daty, udzielam wszelkich rad w zawodzie moim, choćby i dłuższych, bezpłatnie, a będzie ich setkami rocznie, jedynie dlatego, ażeby wzbudzić i utrwalić w ludzie naszym zaufanie do instytucji notarjuszów, a zbić rozszerzane przez pokątnych pisarzy gadaniny, iż skoro wstąpi kto na próg notarjusza i spowoduje jego zagadnienie, zapłacić to musi papierkami. Nie przyjmuję też od włościan żadnych zastępstw w sprawach spornych, bo jak długo obowiązuje teraźniejsza procedura sądowa, jestem przeciwny wszelkim procesom między włościanami, częstokroć urojonym, a zbyt rozwlekłym i kosztownym, a niechcę się też narażać na odpowiedzialność wobec władz sądowych, które za zastępstwo takie robią nam notarjuszom w obrębie lwowskiego sądu wyższego procesa dyscyplinarne. Jeźlibyś niewierzył szanowny korespondencie J. M. z Krakowa, temu memu podaniu, pozwalam ci publicznie wezwać wszystkich, coby ci inaczej o mnie podali, możesz nawet kiedy łatwym sposobem dowiedzieć się od następcy mego, co to za człowiek był ten notarjusz w Dukli, bo muszę ci powiedzieć, że ztąd ze względów sanitarnych odchodzę, i obrałem sobie właśnie miejsce takie, gdzie tylko będę w obrębie jednego sądu powiatowego urzędował. Czy można tedy zarzucać mi, że w korespondencji mej z d. 10. lutego miałem swój zarobek czy sobkowstwo na oku?

Nie dziwię się, że jakiemuś tam notarjuszowi w Krakowie trafiło się jednego dnia 11 legalizacji, a i to nie trafi mu się często; na prowincji ich ledwo ma tyle na kwartał, i to nie dziwne, bo na prowincji nie ma dotąd ksiąg hipotecznych, tylko ustawa hipoteczna, i nareszcie nie ma co porównywać Krakowa do prowincji.

Nie pisałem dotąd o instytucji notarjuszów dla względów jakich samolubnych, niech przekonają kogo słowa moje, czy nie, więcej przemawiać do nikogo nie poczuwam się w obowiązku; dlatego jeźli kto nateraz chce koniecznie zakosztować chleba notarjusza na prowincji, niechcę być tym, któryby mu wraz z korespondentem J. M. z Krakowa nie powiedział „szczęść Boże!"

— **Z Krościenka** (w Sanockiem). Przyjm w szpalty twojego dziennika głos uciśnionych przez organa klerykalizmu, którego dowolność dochodzi już do zenitu! 24. zm. zmarł najlepszy nasz kolega, Jan Smoleński, inżynier kolei Łupkowskiej; człowiek ze wszech miar uczciwy i pracowity. Jako wychodźca z zaboru moskiewskiego, dał dowody tęgości charakteru, oddawszy się z zapałem naukom, a pomimo, że był pozbawiony dostatecznych środków do ukończenia tychże, nie upadał na duchu, podtrzymywany tem przekonaniem, że kraj nie walką fizyczną, jakiej smutnego końca sam był świadkiem, ale pracą duchową podnieść się może i powinien.

Po skończeniu nauk zaangażował się do budowy kolei Łupkowskiej, gdzie aż do końca pracował z uznaniem swoich przełożonych i kolegów. Otóż po jego śmierci w Łopusznicy, u niejakiego pana B., obywatela, posłali koledzy do miejscowego proboszcza obrządku gr. kat., księdza Kordasiewicza, po światło. Ten jednakże, zamiast uczynić zadość żądaniu, odpowiedział, że światła nie da, chyba pod tym warunkiem, jeżeli mu się zaraz z góry 20 zlr. złoży, a kiedy mu pan B. wyrzucał jego postępek, odpowiedział: Trzeba drzeć łyka wtedy, kiedy miazga jest. Przekonawszy się, że z tym kapłanem nie dojdziemy do końca, udaliśmy się do starostwa w Starem Mieście z prośbą, ażeby pozwolono nam przenieść ciało do Terła, na drugą wieś, na co tamtejszy starosta, pan Drak, natychmiast pozwolił. Na tej więc zasadzie przygotowaliśmy grób w Terle dla złożenia ciała. W dzień pogrzebu przychodzi wójt z Łopusznicy, zbuntowany przez księdza, i powiada, że ciała z Łopusznicy nie wypuszczą, bo ksiądz kazał grób na swój koszt na ich cmentarzu przygotować; dopiero rozkaz starostwa, przeczytany wójtowi, pozwolił nam przystąpić do oddania ostatniej usługi kochanemu koledze.

Takich faktów mógłbym jeszcze więcej naliczyć, a te odnoszą się do biednego ludu tamtejszego. Jak sami opowiadają, ciała nieraz leżą po 5 dni, nie mogąc się doczekać pogrzebu, bo wielebny pasterz nie może się z familią zmarłego ugodzić o cenę pogrzebu, często tak wygórowaną, że ta, zwłaszcza, gdzie lud tak biedny, po jednym wypadku śmierci, familia na ostatnią nędzę schodzi. Niedawno nawet temu, jak wezwano księdza K. do ochrzczenia dwojga dzieci konających, z któremi biedna matka pod cerkwią stała, ale ksiądz kazał jej powiedzieć, że on tylko we środę chrzci, a dziś sobota, a jak dzieci chore, to niech je baba ochrzci. I tak biedne dzieci bez chrztu pomarły! Dla Boga! czy nie ma już sprawiedliwości na ziemi, czy podobnego sługi bożego (jak się tym ludziom nazwać podobało) nie można nakłonić do spełniania obowiązków? Przecież musi być jakaś władza w państwie, która potrafi utrzymać i podobnych księży w karbach. Do tej więc władzy zwracam się z prośbą o wglądnienie w tę sprawę.

— **Stanisławów** d. 2. marca. Zawiązało się kółko amatorów i amatorek teatru, które zamyśla dawać przedstawienia na dochód oświaty ludowej w ciągu bieżącego roku. Lecz zobowiązawszy się poprzednio moralnie do dania przedstawień kilku na cele miejscowe dobroczynne, wywiązuje się naprzód z tego zadania i da dwa przedstawienia jedno w sobotę dnia 9. marca na dochód miejscowych ubogich, a drugie zaraz na drugi dzień w niedzielę d. 10. marca na dochód obudwu miejscowych ochronek dla dziewcząt i opuszczonych chłopców. Na pierwsze przedstawienie obrano „Qui pro quo" komedję w jednym akcie Korzeniowskiego i „Odludek i poeta" komedję w 1 akcie Aleksandra hr. Fredry. Między pierwszą a drugą sztuką wykona Towarzystwo tutejsze miłośników muzyki chór męski pod nazwą: „U nas inaczej" słowa Bohdana Zalewskiego, kompozycja M. Rudkowskiego.

Na drugi wieczór w niedzielę odegrane będą: „Pierwsza lepsza" komedja w jednym akcie Aleksandra hr. Fredry i „Cztery panny na wydaniu czyli trudny wybór" komedja w jednym akcie tłumaczenie z francuzkiego.

Spodziewać się należy, iż okoliczne obywatelstwo ziemskie zechce nas zaszczycić swoją obecnością i przyczynić się do zasilenia funduszów na cele dobroczynne.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów zrealizowanych na placu lwowskim w ciągu tygodnia od 22. do 29. lutego 1872.

Zboża. Pszenica 170 f. czelna biała $10\frac{1}{2}$ zł. do $10\frac{3}{4}$ zł., czelna żółta lub czerwona 10 do $10\frac{1}{4}$ zł., biała dobra sucha 10 do $10\frac{1}{4}$ zł., dobra czerwona lub żółta $9\frac{1}{2}$—$9\frac{3}{4}$ ł., ordynaryjna lub wilgotna 8 — 9 zł., rosyjska dobra transito $9\frac{1}{4}$ — $9\frac{1}{2}$ zł.

Zyto 160 f. czelne suche 7.40 — 7.50 zł., średnie lub wilgotne $6\frac{1}{4}$ — $6\frac{3}{4}$ zł.

Jęczmień 140 f. 5.50 — 6.25 zł.

Hreczka 140 f. przednia sucha 6.25 zł. 6.50 zł.

Zboża strączkowe. Groch 180 f. 8.50 do 9.50 zł.

Fasola 180 f. $9\frac{1}{2}$ zł. — 10.50 zł.

Nasiona. Koniczyna 180 f. przednia 55 — 61 zł., średnia 45 do 52 zł., ordynaryjna 40 — 45 zł.

Nasiona olejne. Rzepak zimowy 150 f. $13\frac{1}{4}$ zł. — 14 zł. bez pokupu.

Lnianka 150 f. $10\frac{1}{2}$—$11\frac{1}{2}$ zł.

Nasienie konop. 120 f. 4.75—$5\frac{1}{4}$ zł.

Okowita 80 Trallesa, 41 miar, gotowa $21\frac{1}{4}$ — $21\frac{1}{2}$ zł.

Księgosusz. W miasteczku Chorostkowie powiatu husiatyńskiego skonstatowano księgosusz. Zarządzono środki weterynarno-policyjne w myśl ustawy z dnia 29. czerwca roku 1868, i ustanowiono 3milowy okręg zarazy, do którego wcielono następnjące miejscowości powiatu husiatyńskiego: Chorostków, Mszaniec, Iwanowka, Howiłów wielki, Chłopówka, Karaszyńce, Peremiłów, Wierzchowce, Kluwińce, Postołówka, Kakówkąt, Horodnica, Samołuskowce, Uwisła, Celejów, Myszkowce, Niżborg nowy, Niżborg stary, Kopyczyńce, Kołówka, Krogulec, Kociubińce, Probużna, Hryńkowce, Zabince, Jabłonów, Suchosław, Tudorów, Majdan, Oryszkowce, Hadyńkowce, Liczkowce, Trybuchowce, Czabarówka i Wasylkowce; powiatu skałackiego: Sorocko, Poznanka gniła, Skałat miasto, Krzywe, Zarubińce, Poznanka hetmańska, Hlibów, Grzymałów, Horodnica, Ostapie, Okno, Bucyki, Bilitówka, Leżanówka, Pajówka, Zielona, Kokoszyńce, Krasne Stawki, Sadzawki, Touste, Wolica, Kozina, Nowosiółka grzymałowska, Kałohorówka, Borki małe, Rastowce, Dubkowce, Soroka, Podlesie, Mazurówka, Eleonorówka; a z powiatu trembowelskiego: Janów, Kobyłowłoki, Młyniska, Słobódka, Janówka za Zniesieniem, Dołhe z Hrycówką, Dereniówka, Podhajczyki, Załawie, Zieleńcze, Podgórzany, Plebanówka, Wolica, Boryczówka, Hleszczawa i Iłowcze.

Zarazem wzbroniono odbywania targów na bydło rogate w Chorostkowie, Kopyczyńcach, w Pobrużnie, Skałacie, Grzymałowie i w Toustem.

Kraków dnia 1. i 4. marca. Od ostatniego sprawozdania prawie nic niezmieniło się w handlu zbożowym, ceny chociaż chwiejne przecież nie wielkiej ulegają zmianie, a to tem więcej, że wywóz za granicę dość ożywiony, co znowu na ceny wpływa. Dowóz na wczorajszy targ na Baranie był dość dobry, chęć kupna widoczniejsza. Tutejsi spekulanci dość znaczne porobili zakupna.

Płacono za pszenicę 252 f. 42—48 złp. żyto 235 f. 31—35, jęczmień 202 f. 27—31 owies 132 f. 13—$15\frac{1}{2}$, groch 253 f. 39—43, proso 237 f. 33—36 zł.

Dzisiejszy targ na Kleparzu tak pod względem dowozu, jakoteż ruchu był bardzo słaby. Ceny z powodu braku kupców a szczególniej zamiejscowych cokolwiek spadły.

Płacono za pszenicę 170 f. 10.85—11.50, żyto 160 f. 8.30—8.70, jęczmień 140 f. 6.90 do 7.60, owies 100 f. 4.0 — 4.25, koniczynę czerwona 60 — 65, białą 45—65.

Wiedeń dnia 4. marca. (Sprawozdanie z giełdy zbożowej.) Ubiegły tydzień przeszedł bez ważnych zmian. Z Marsylii i innych portowych miast, jakoteż i departamentowych miast donoszą o ciągłem i mdłem usposobieniu targowem. Na targi niemieckie dowozy dość znaczne. Na targach Szwajcarskich trwa ciągle uśpienie z powodu małych potrzeb. Belgia, Holandja i prowincje nadreńskie cierpią wiele pod parciem znacznych dowozów. W Moskwie targi krajowe utrzymują się. Targi krajowe prawie o żadnych znacznych obrotach nie donoszą, ceny niewielkiej uległy zmianie. W końcu tygodnia okazała się skłonność do małego spadku.

Obrót na giełdzie wynosił około 30.000 mierzyc, wywóz bezczynny. Potrzeb miejscowych spożywaczy w najważniejszych częściach pokryto, ceny pszenicy spadły, tak samo jęczmienia i owsa, jedno tylko żyto zdołało utrzymać się w cenie.

Notowano urzędownie: Pszenicę 86 f. 6.60 do 6.90 zł. za cetnar cłowy, żyto 80 f. 4.10 do 4.20 zł., jęczmień 73 f. 3.50 zł., kukurudza 3.80 zł., owies 53 f. 2.02—2.30 zł., kartofle 1.90 zł., groch 8 zł., soczewica 8 zł., bób 6.50 zł. cetnar cłowy, funt masła 59 c. topionego 60 c., smalcu 42 c.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 69, spirytus rafinowany z anyżem stopień 72.

Ostatnie wiadomości.

„Jeżeli ugoda z Galicją ma przyjść do skutku, to niechże centraliści przystąpią do niej z dobrą wolą i szczerością!" — Taką radę dawał *Pester Lloyd* od siebie, a nie w nadsyłanych z wiedeńskiego biura prasowego korespondencjach; taką samą dawały wszystkie inne pisma węgierskie. „Bo choćby mało dawano, to szczerość posłuży za rękojmię, że przynajmniej będzie to należycie wykonanem — a przecie od wykonania zawisła i najpożądańsza ustawa." — Jak tej rady słuchają centraliści, aż nazbyt wiemy z przebiegu rozpraw odnośnych w podkomitecie i w komisji, wiemy z oporu, jaki nawet rządowi stawią, wiemy z ich organów, przesadzających się w cynizmie wobec Polaków i ugody galicyjskiej. Wolą sami narazić się na zgubę, jak istotnie zawrzeć ugodę, albo zgoła ją wykonać.

A już najlepiej szczerość tę i dobrą wolę charakteryzuje postępowanie centralistów w sprawie oderwania Biały od Galicji. Trzy korporacje niemiecko-żydowskie w Biale i Bielsku uchwalają odnośne petycje i deputacje, a ponieważ przypada to do gustu jedynie pewnej garstce ludzi bez poczucia obywatelskiego — bo we wszystkich owych trzech korporacjach te same zasiadają indywidua — więc zorganizowali agitację na wielką skalę. Agitacja ta musi dotknąć całą Galicję w punkcie dla niej najdrażliwszym, może doprowadzić do scen krwawych — rząd zatem kładzie jej tamę w obrębie legalności, mogąc wskazać nietylko na te powody, ale i na zamiar rewolucyjny — oderwania części kraju, do którego ona na mocy prawa natury i konstytucji należy. Na to poczyna się sztuczny jęk boleści „niemieckiej"; *Nowa Presse* i inne organa korrupcji politycznej wiedeńskiej — za podnietą pruską — piorunują przeciw legalnym krokom władzy legalnej; naczelny agitator prusofilów p. Menger, który Szląsk austrjacki pod szczególną swoją wziął protekcję od lat kilku — hałasuje w Radzie państwa, a stowarzyszenie postępowe Prusaków i żydów w Bernie uchwala rezolucję, domagającą się oderwania Biały i okolicy od Galicji.

Oto co pod wyrazem „ugoda" rozumieją centraliści — rozbój! Wyznajemy, że z szczególną ciekawością wyglądamy, jaką odpowiedź da rząd ajentom Bismarka w Austrji.

Telegramy Gazety Narodowej.

Berlin d. 7. marca. Mówią iż następca tronu obejmuje protektorat nad udziałem Niemiec w wiedeńskiej wystawie powszechnej.

Między reprezentantami kolei państwowych a radą zawiadowczą kolei rumuńskich zawarto układ, mocą którego rząd pruski obejmuje zarząd kolei rumuńskich. (A więc rządowi urzędnicy pruscy fungować będą w Rumunii! Jestto drugi krok do owładnięcia Rumunii przez Prusy. Pierwszym krokiem było osadzenie Hohenzollerna na tronie rumuńskim; p. r.)

Rzym d. 7. marca. Nuncjusz papieski, Chigi, spodziewany tu dziś wieczór.

Król i królowa duńscy przybyli do Neapolu. Król duński i król włoski odwidzili się nawzajem.

Petycyjna komisja uchwaliła, aby odłożyć na bok prośby o rozciągnięcie ustawy o korporacjach religijnych i na Rzym — w nadziei, że rząd sam projekt do podobnej ustawy przedłoży Izbie.

Paryż d. 7. Zgromadzenie narodowe potwierdziło bez rozpraw wybór Rouher'a. W sobotę wniesiona będzie interpelacja do rządu w sprawie ex-ministra, pana Pouyer-Quertier'a.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa do Krakowa	o g. 8 m. 7	wieczór
" "	" 3 " 30	rano.
" do Czerniowiec	" 8 " 32	rano.
" "	" 12 " 20	w nocy.
" do Brod. i Złocz.	" 8 " 52	rano.
" "	" 11 " 50	wieczór.

Przychodzą

z Krakowa do Lwowa	o g. 7 m. 37	rano.
" "	" 11 " —	wieczór
z Czerniowiec	" 7 " —	wieczór
" "	" 2 " 30	w nocy
z Brodów i Złoczowa	" 7 " 24	wieczór
" "	" 2 " 50	w nocy

Podzamcze.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej

(Podług zegaru lwowskiego.)

Przychodzą

do Brodów i Złoczowa	o g. 9 m. 11	rano.
"	" 12 " 12	wieczór

Odchodzą

ze Lwowa z Brod. i Złocz.	o g. 6 m. 53	wieczór
"	" 2 " 19	w nocy

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 7. marca 1872

godzina 2 min. 20 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 144.00. Węgierskie kredyt. 168.00. Anglo-austr. 366.00. Unonsbank 323.00. Kolei Karola Lud. 261.50. Kolej siedmiogr. 190.00. Kolei połudn. 211.80. Kolej Alfölda 187.50. Kolei Elżbiety 250.00. Kolej lwowsko-czerniow. 166.50. Węg. Nordost. 171.00. Kolei północnej 231.00. Kolei Rudolfa 181.75. Węgierska Ostbahn 150.75. Indemnizacje galicyjskie 75.50. Losy z roku 1864 148.50. Usposobienie: ciche.

Nadesłane.

Zwracamy uwagę na drugostronne ogłoszenie o kluczach pancernych do kas ogniotrwałych Fryderyka Wiese we Wiedniu.

Lwów, z Izby handlowej dnia 7. marca	płacą złr. wal. a.	żądają złr. wal. a.
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	262 50	263 75
" Lwow.-Czern. Jassy	164 50	165 50
Banku hip. gal. z wpł. 60%	169 00	171 00
" krajow. z wpł. 40%	64 00	66 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	83 00	83 50
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 00	75 60
Banku hipot. gal. 6%	89 15	89 70
Gal. zakł. kred. włość.	91 75	92 5
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 60	76 25
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 25	5 33
Dukat cesarski	5 27	5 34
Napoleondor	8 89	9 00
Pół imperjał rosyjski	9 00	9 15
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 80
Rubel rosyjski papierowy	1 53	1 54
Pruskie bilety kasowe	1 67	1 68
Srebro	111 00	112 25
Wiedeń d. 5 marca.		
Papiery państwa austr.		
renta austr. w. a. 5%	64 15	64 25
" " " srebrem	71 40	71 60
Pożyczka ost. z r. 1869	312 12	313 0

	płacą złr. wal. a.	żądają złr. wal. a.
Pożyczka loter. z r. 1854	94 00	94 50
" " 1860	105 25	105 75
" " 1864	147 25	148 25
" podatk. z r. 1864	120 00	121 00
Listy zastawne domen.	121 00	122 00
Oblig. indemniz. gal.	75 00	76 00
" bukow.	75 25	75 75
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	372 50	373 00
Centralny bank	57 00	50 00
Kredytowy zakład	353 75	354 25
Franko-Austrjackie	140 00	140 50
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	89 50	90 50
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	845 00	848 00
Vereinsbank	113 00	113 50
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	127 00	127 50
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	35 00	35 50
Akcje kolejowe.		
Alfoldzka	187 00	187 75
Karola Ludwika	260 50	261 25
Północna Ferdynanda	275 00	276 00
Franciszka Józefa	209 75	210 75

	płacą złr. wal. a.	żądają złr. wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	164 50	165 00
Rudolfa	178 75	178 50
Siedmiogrodzka	193 00	193 50
Staatsbahn	395 50	396 50
Południowa	213 00	213 25
Tramway wied.	243 09	244 00
Łupkowska	169 25	169 75
Węgierska północno wsch.	150 25	150 75
" wschodnia	87 10	87 30
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	88 75	89 00
Bank włościańsk. galicyjski	91 60	91 80
Tow. kred. ziem. gal. 4%	73 00	75 00
" " " " 5%	83 00	83 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	89 90	90 20
" " 5% w. a.	00 00	00 00
Bodencredit w srebrze 5%	104 00	104 50
" w. a. 5%	85 50	86 00
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	95 25	94 75
Ferdynanda północna	104 50	105 00
Karola Ludwika dawn.	105 25	105 75
" " z r. 1867	100 10	101 30
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	87 00	87 50
" " z III. em.	80 60	81 00
Rudolfa	94 25	94 75

	płacą złr. wal. a.	żądają złr. wal. a.
Siedmiogrodzkiej	96 75	96 75
Południowej kolei	111 50	112 00
Państwowej kolei	134 50	135 50
(10% podat. prot. srebr.)		
Czeska zachodnia	97 50	97 75
Elżbiety nowa	000 00	000 00
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	96 00	97 00
Ferdynanda północn. m. k.	91 50	92 00
" " w. a.	88 50	89 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	190 00	191 00
" Rudolfa	14 50	16 50
" Stanisławowskie	24 00	26 00
" Keglevich	14 00	19 00
" hr. Palfy	27 00	29 05
" ks. Salm	41 75	42 50
" hr. St. Genois	31 50	32 50
" ks Windischgrätz	23 00	25 00
" Waldstein	21 00	22 00
" ks. Klary	38 50	39 50
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	83 30	83 40
Paryż 100 frank.	44 05	44 10
Londyn 10 ft. szter.	112 30	112 45
Frankf. 100 zł. ol. w. p. N	94 50	94 7

Potrzebny jest 1553 2—3

praktykant do handlu korzennego

w wieku 13—14 lat.

Bliższa wiadomość pod adresem G. D. w Łańcucie.

Prawdziwy Cognac

od Alex. Matignon & Comp. w Cognac, w oryginalnych butelkach po 2½ złr., otrzymał na skład komisyjny i poleca 1533 1—3

O. T. Winckler we Lwowie.

Porządnego 1586 1—1

Pomocnika i Praktykanta

potrzebuje zaraz

Markiewicz i Wojczynski

we Lwowie.

Poszukuje się 1585 1—3

Ekonoma

(na prędce) kawalera z dobremi świadectwami. Adresować p. Rudki **K. M.** służba jest wolna od dziś do 1. maja.

L. 53.

Konkurs.

Celem prowizorycznego obsadzenia opróżnionej przy Tarnowskiej Kasie Oszczędności posady: *a*) **kasjera z roczną pensją 800 zł. i** *b*) **oficjała z roczną pensją 500 zł.** a. w., rozpisuje się w skutek uchwały Wydziału z dnia 2 b. m., konkurs do dnia 8. kwietnia b. r.

Każdy ubiegający się o jednę z wspomnianych posad będzie obowiązany do swej na ręce Dyrekcji przesłać się mającej prośby następujące załączyć wywody:

1. metrykę chrztu, 1588 1—3
2. świadectwa z ukończonych szkół i dotychczasowego zatrudnienia,
3. świadectwo uzdolnienia do służby rachunkowej i możności złożenia kaucji w wysokości przeznaczonej rocznej pensji.

Z Dyrekcji kasy oszczędności w Tarnowie, 3. marca 1872.

Realność przy ulicy Grodeckiej, pod Nr. 532²/₄, składająca się z domu mieszkalnego, ogrodu i gruntu, jest z wykluczeniem pośredników, z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość naprzeciw w Browarze pod l. 237²/₄. 1520 2—3

Prawdziwe

ZIARNA ZDROWIA Dra FRANCK.

Są to pigułki czyszczące, jedyne lekarstwo tego rodzaju, upoważnione we Francji. Od 75 lat posiada powszechne we Francji uznanie jako najskuteczniejsze z lekarstw czyszczących. Zażywa się dowolnie na czczo lub po jedzeniu. Metoda użycia dołączona jest do każdego pudełka.

Dostać można we Lwowie w składzie materjałów aptecznych i aptece p. Piotra Mikolasch i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera; w Krakowie w obudwu aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza; w Brodach w aptece p. M. Kullak i u p. Franzos; w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 1159 6—24

Przez znawców lekarzy należycie wypróbowany i jako wyśmienicie skutecznie uznany,

Spiski karpacki

Ekstrakt ziołowy

dr. med. Faykissa w Keszmarku (Spiż).

Jako doświadczony środek w kaszlu, chrypce, ostrym i chronicznym katarze płucowym, kurczowym, nerwowym, astmatycznym kaszlu, kokluszu, grypie, zwężeniu piersi, ściskaniu w piersiach, krótkiemu oddechowi, kłóciu w boku, suchotach i nawet w osłabieniach żołądka i w ogólności ciała w chorobliwym rozkładzie soku pożywczego. 1433 2—5

Z równym skutkiem zastosowuje się Spiska Karpacka herbata ziołowa i Spiskie Karpackie cukierki ziołowe dr. Faykissa.

Cena: Flakon Ekstraktu ziołowego wraz z objaśnieniem sposobu użycia, 75 cnt. w. a., paczka Herbaty 25 cnt. w. a.; pudełko Cukierków ziołowych 35 cnt w. a.

Opakowanie 20 cnt.

Artykuły te można zamawiać hurtownie u samego fabrykanta w aptece pod Węgierską koroną Nr. 121 w Keszmarku (na Spiżu) i w składach u **ZYGMUNTA RUCKERA w aptece pod srebrnym orłem we Lwowie, w Krakowie** u pp. Siedleckiego i Trauczyńskiego i u E. Grünnspana w Brodach.

FOSFORAN ŻELAZA P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparacji żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych, panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki wyniszczenia białych upławów, lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, które użycie jego zalecają lekarze.

Dostać można we Lwowie w składzie materjałów aptecznych i aptece p. Piotra Mikolasch i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera; w Krakowie w obudwu aptekach pp. Józefa Trauczyńskiego i Redyka; w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza; w Brodach w aptece p. M. Kullak i u p. Franzos; w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludw. Spiessa. 1041 13-24

Ostrzeżenie.

Dowiedziałem się że kursują weksle z moim podpisem. Ponieważ nigdy wekslów nie podpisywałem — oświadczam, że takowych płacić nie będę — i ostrzegam każdego przed nabywaniem tych podrobionych wekslów.

Niżniów w marcu 1872.

Franciszek Narcyz Krauss,
1587 1—1 c. k. poczmistrz.

Na sprzedaż lub do wydzierżawienia,

dobra **Zameczek i Wola wysocka** w powiecie żółkiewskim położone. 1545 3—3

Bliższą wiadomość udziela adwokat Dor Karol Maly, ulica teatralna l. 7. 2gie piętro.

Do handlu korzennego A. Niedzwieckiego w Sanoku, potrzebny jest

Uczeń 2—3

do praktyki. Bliższa wiadomość listownie.

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. — 1022 22—52

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Brodach w apt. M. Kullak.

L. 88. 1590 1—3

Konkurs

na prowizoryczne obsadzenie posady ordynującego lekarza przy tutejszym szpitalu powszechnym z roczną płacą 200 złr. w. a.

Kompetować mogą jedynie doktorowie medycyny i chirurgji posiadający zarazem kwalifikację magistrów akuszerji, a podania mają być wniesione do 25. marca 1872. w urzędzie miejskim bezpośrednio lub też przez władzę, której kompetent służbowo podlega.

Zwierzchność gminna miasta, Żółkiew, dnia 4. marca 1872.

Siewniki szerokorzutne „Robilland“, do traw i koniczyny;

Młynki do czyszczenia zboża,

Lhuiller aparat do odbierania konkolu i groszku,

na składzie utrzymuje

Arnold Werner

1349 9—12 we Lwowie.

Wstrzykiwanie Gąlena

leczy bez bolu w trzech dniach każdy wyciek rury moczowej, tak powstający, jak i rozwinięty, a nawet zastarzały.

Główny Skład dla monarchii Austrjacko-Węgierskiej u

Wilhelma Maagera w Wiedniu,

Bäckerstrasse N. 12.

Cena za flaszkę z przepisem użycia złr. 3.70.

1063 13—24

Konkurs.

W szkole głównej przy dworcu kolei Karola Ludwika we Lwowie, jest do obsadzenia **miejsce pomocnika nauczycielskiego** z roczną płacą 200 zł.

Ubiegający się o tę posadę ma być kwalifikowanym nauczycielem szkół ludowych i muzykiem, aby udzielał śpiewu. Podania przyjmuje do 25. b. m. 1568 2—2

Komitet szkolny.

SZPRYCOWANIE Z ROŚLINY MATIKO PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY W PARYŻU

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie **rzeżączki najuporczywsze i zastarzałe.** Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy, za pomocą klejowatości, przygotowuje pigułki z esencji Matiko i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nie tylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.**

Dostać można we Lwowie w składzie materjałów aptecznych i aptece p. Piotra Mikolasch, w aptekach pp. Berlinera i Ruckera; w Krakowie w obudwu aptek. pp. Józefa Trauczyńskiego i Wiktora Redyka; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza; w Brodach w aptece p. Michała Kulak i u p. Francos; w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. J. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 1050 7—12

L. 80. 1526 3—3

Konkurs.

Celem obsadzenia posady sekretarza Wydziału powiatowego w Grybowie z roczną płacą 600 zł. w. a. rozpisuje się konkurs. Posada sekretarza nadaną zostanie prowizorycznie za kontraktem, z wolnością sześcio tygodniowego wypowiedzenia.

Kompetujący o tę posadę wnieść mają podania z wykazaniem uzdolnienia swogo, na ręce Prezesa Rady powiatowej Grybowskiej do końca marca 1872. od dnia trzeciego ogłoszenia.

Z Wydziału powiatowego

Grybów dnia 23. lutego 1872,

Paynes illustrirte deutsche 2—2

Prachtbibel,

całkiem nowa, pięknie oprawiona, jest za 35 zł. (kosztowała 50 zł.) do sprzedania. — Bliższa wiadomość w Administracji tego dziennika.

LÉON ZÉNON

Polonais élevé en France; membre de l' Academie des Arts, Sciences et Belles-Lettres de Paris; de la Societé des Auteurs et Compositeurs; des Cercles Dramatiques de Paris et de Bruxelles; Societaire de l' Union des Poetes de France; ancien redacteur de la Revue des Arts etc etc. donnera dans la 2eme quinzaine de Mars une

Soirée-Causerie

au profit d' une famille privee de ressources.

Il traitera celle des cinq questions suivantes qu'on lui indequera comme la plus capable d' interesser le pays.

1o de la **Scenomathique,** ou science du théatre.

(Dramographie — Logotechnie — L' Art dramatique en Pologne — Les jeunes auteurs galiciens.)

2o **Louis-Philippe et les Orléans.**

(Relations des deux lignes bourboniennes avec les Polonais — Alliances de familles — Princes de Sang polonais — Documents, Chartes). 1592 1—1

3o **Chute de l' Empire d' Orient Serbe.**

(Bataille de Cassovie 15. Juin 1389 part qu' y on prise les Polonais Emigrès Serbes et Croates en Pologne — Relations de familles des Magnats polonais avec les maisons imperiales et royales de Serbie, de Croatie et de Valachie — Documents, chartes.)

4o **de l' Antropotechnie** ou ètude sur l' amelioration de la Race humaines.

(Des croisement. — Des migrations — Nos soins pour ameliorer les chevaux, les vaches et les sangliers prives — Mitrailleuses et mariages de raison.)

5o **de l' Hyperphysique** ou ètude de ce qu' on appelle improprement le *surnaturel.*

(Rapports certains et palpables entre le monde materiel et le monde spirituel — La Divinité — Les esprits superieurs — les ames — De la *mort* comme recompense de la *vie* etc.)

Ces cinq questions sont extraites d' ouvrages en préparation compulsés sur des recherches nouvelles ou des faits peu connus. Une nouvelle annonce donnera les details qui manquent.

Cierpienia szyji, Choroby w krtani i w ustach,

leczą

Cukierki Dethana.

Niezawodny środek przeciw cierpieniom szyji, zgadze, chrypce, słabościom w organie śpiewu, na szkarlatynę, wrzodom i oparzeniom w ustach, osobliwie do polecenia kaznodziejom, nauczycielom i śpiewakom.

Niedopuszczają oddechu cuchnącego, usuwają z ust pozostały niesmak po paleniu tytoniu, i nadto uchylają działanie merkurjuszu na zęby.

Elixir do zębów, proszek do zębów, pasta do zębów (opiat.) **Dethana.**

Te środki do utrzymania zębów; przez świat elegancki nadzwyczajnie cenione, są wybornemi środkami do toalety i codziennego czyszczenia zębów. Wzmacniają mieśnie, nadają zębom czystość białą, wzmacniają takowe, niedopuszczają zarazy i zgnilizny uśmierzają natychmiast ból zębów i usuwają zapalenia w ustach. - 1067 22—48

Składy: Paris, Apotheke von Dethan, Foubourg St. Denis Nr. 90., we Francji, w apt. pod srebrnym orłem **Z. Ruckera i Piotra Mikolascha** we Lwowie i w znaczniejszych aptekach zagranicą.

ASTMY

Duszność, Chrypka, Katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, Aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu. 1040 18—24

Dostać można we Lwowie w aptece PP. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

SIROP PRZECZYSZCZAJĄCY

ze skórek gorzkich pomarańcz, Z Iodanem Potasu

Pª J.-P. LAROZE, APTEKARZA

Ulica des Liens-St-Paul, 2, w Paryżu.

Jodan potasu posiada niezaprzeczone własności krew przeczyszczające, ale zarazem wpływa szkodliwie na organizm. W połączeniu zaś z syropem ze skórek z gorzkich pomarańcz, który zabezpiecza wolne odbywanie wszelkich funkcyi organizmu, znosi się łatwo i bez niebezpieczeństwa przez każdą konstytucyą. Łatwość dzielenia go na dozy, pozwala lekarzom stosować go łatwo do wszelkich temperamentów przeciw tuberkulom, na raka, w chorobach skrofulicznych i syfilitycznych zadawnionych; jak również przeciw goścowi (reumatyzmom), na które jest nieomylnym specyficznym środkiem.

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Piotra Mikolasch.

ESSENCJA

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilicznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w pasażu Colbert, nr. 7. et 8. — Skład główny dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego i L. Spissa w Warszawie, we Lwowie u pana Piotra Mikolascha, w Krakowie u pana Trauczyńskiego, w Brodach w aptece Kullaka 1518 2—24

C. k. uprz. kolej żelazna Arcyksięcia Albrechta.

Ogłoszenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że termin do wniesienia deklaracji na dostawę materjału drzewnego do budowy linji kolejowej ze Lwowa do Stryja, ewentualnie na zupełne wybudowanie 36. domków dróżniczych, w ogłoszeniu licytacji z dnia 28. lutego b. r. ustanowiony, przedłuża się niniejszem **do dnia 12. marca b. r.** dwunastej godziny w południe.

Lwów, dnia 7. marca 1872. 1—1

Dyrekcja budowy.

Realność

o pół mili ode Lwowa, przy gościńcu murowanym z obszarem 23 morgów, dworkiem wiejskim, ogrodem i budynkami gospodarskiemi wraz z całym inwentarzem, jest z wolnej ręki

do sprzedania.

Bliższa wiadomość w sklepie p. Bogdanowicza plac Marjacki. 1589 1—1

Konkurs na trzy posady.

Trzy posady obsadzone być mają przy **polskiej codziennej gazecie,** która tu w mieście Poznaniu wychodzić zacznie z dniem 2go kwietnia r. b.

1) *jedno miejsce w redakcji* z pensją roczną **600** tal.
2) *drugie miejsce w redakcji* z pensją roczną **500** tal.
3) posada *administratora* z pensją roczną **400** tal. i *tantjemę* 2% od czystego dochodu inseratowego.

Do każdej z tych trzech posad przywiązana jest nadto *tantjema* w tej wysokości, że *jedna trzecia* czystego zysku rocznego rozdzieli się na wszystkich urzędników redakcji i administracji w stosunku do stałej rocznej pensji. 1591 1—3

Przy nadzwyczajnych kwalifikacjach może nastąpić podwyższenie płacy.

Zgłosić się należy *przed 20. marca* do pana *Dra Kazimierza Szulca* w Poznaniu, (Sterna Hotel Europejski).

W Poznaniu d. 3. marca 1872.

Ks. Bażyński (Poznań). **M. Jackowski** (Pomarzanowice pod Pobiedziskami).

BUKEYE

amerykańskie

kosiarki.

Jeneralny agent

Józef Oestreicher we Wiedniu.

P. T. reflektanci, jakoteż ajenci raczą się zgłosić do Hotelu Langa Nr. 86. 1—?

Liczba 162.

Ogłoszenie konkursu

na posadę lekarza przy stowarzyszeniu Opieki chorych, należących do towarzystwa c. k. uprzywilejowanej Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej kolei żelaznej, na przestrzeń Czerniowce-Śniatyn z siedzibą w Czerniowcach.

Z posadą tą połączony jest obowiązek leczenia wszystkich jako członków przy towarzystwie kolejowym w służbie zostających urzędników, sług i dziennych wyrobników wraz z familią tychże; zaco wymierzona jest roczna płaca 600 zlr. w. a. z wynagrodzeniem kosztów podróży fiakrami przedsięwziętych, rocznie 180 zlr. w wypłatach miesięcznych. 1564 2—2

Ubiegający się o tę posadę, winni są swoje podania z załączeniem dyplomów jako Doktorowie medycyny i chirurgii, równie też świadectw, dotychczasowej praktyki w temże zawodzie najdalej do 1. kwietnia 1872 r. bezpośrednio do wyż wzmiankowanego stowarzyszenia, a mianowicie do wydziału tegoż we Lwowie na dworcu wnieść.

Posada ta nadaje się za dekretem, wszelako tylko prowizorycznie z prawem obustronnego każdorazowego wypowiedzenia, licząc trzy (3) miesiące od dnia wniesionej wymowy, tak jednej jakoteż i drugiej strony.

Lwów d. 24. Lutego 1872 r.

Wdowa po urzędniku, w sile wieku, życzy sobie przyjąć obowiązek przy gospodarstwie, lub do dzieci, bezpłatnie. — Bliższa wiadomość w Administracji Gazety Narodowej. 1500 3—3

Pokój kawalerski z meblami lub bez tychże, jest do najęcia od **15. kwietnia** b. r.

Bliższa wiadomość w Administracji Gazety Narodowej. 3—?

Wodę Anaterynową do ust sprzedaję zamiast po 1 złr. 40 ct. tylko po 40 ct. w. a. — i 1089 5 ?

ALGOFON

wypróbowany środek do rychłego uśmierzania bolu zębów, flakonik po 50 ct, *apteka we Lwowie pod srebrnym orłem ZYGMUNTA RUCKERA.*

Już dnia 15. kwietnia

losowanie przedmiotów sztuk pięknych

w Wiedniu.

Wygrywają się olejne obrazy wartości 650 — 1300 złr. w. a.

Każdy los bez różnicy wygrywa obraz wartości 6 złr. w. a.

Los kosztuje 3 złr. 1558 2—3

u Fryderyka Schubutha

we Lwowie, w rynku l. 45.

Papier Fayard i Blayn

CHARTA CHEMICA DU CODEX.

Leczy *reumatyzmy, katary, zadawnione zapalenie piersi, reumatyzmy w biodrach, rany, oparzenie, spaleniny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju itp.* Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, połówki franka i opatrzone są podpisem **Fayard i Blayn.** Papier ten zalecany jest od lat 30. przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry 40.

W Poznaniu w apt. dra Mankiewicza; we Lwowie w apt. p. P. Mikolasch; w Krakowie w apt. J. Trauczyńskiego, w Brodach w apt. p. M. Kullak. 1037 18—24

W końcu od dawna usiłowaną zagadkę rozwiązano a P. [illegible] liczności przedstawia się najlepsze, co tylko istnieć może. We własnym interesie posiadaczy kas zalecam używanie amerykańskich zamków za tanie wynagrodzenie wedle mego najnowszego systemu pancernego.

Ważne

dla

kupujących i posiadaczy kas.

Od teraz nie wydaję więcej moich sławnych 1318 11—12

KAS

opatrzonych król. ang. i c. k. uprz. austr. aparatem parowym, tudzież o trzech nieprzełamalnych ścianach z mojej fabryki, które nie są opatrzone

c. k. pat. kluczem pancernym,

gdyż wszystkie inne klucze można łatwo przez kogobądź odkopiować. Oprócz tego kasy moje nie rdzewieją, co się w innych wydarza. **Pomimo tych przymiotów ceny są tanie.**

Friedrich Wiese w Wiedniu,

Gründer der Kassen-Fabrikation in **Oesterreich.**

Skład we Lwowie u pp. Steifa synów.

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu fabryki rumu, likierów i octu Juljusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika, Liczba 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

1456 5—100

Dr. PATTISONA wata gośćcowa

najdoświadczeńszy środek leczniczy przeciw **gośćcowi i reumatyzmowi** wszelkiego rodzaju, a to przeciw cierpieniom w twarzy, piersiach, szyji i zębów, przeciw gośćcowi w głowie, rękach i kolanach, przeciw rwaniu w członkach, krzyżach i biodrach i t. p. W pakiecikach po 70 ct., w półpakiecikach po 40 ct. 1353 1—4

We Lwowie w apt. pod srebrnym orłem **Zygmunta Ruckera.**

Filia c. k. uprzyw.

ZAKŁADU KREDYTOWEGO

dla handlu i przemysłu we Lwowie

podaje do publicznej wiadomości, że wydaje

ASYGNATY KASOWE

4½ - procentowe za 8 dniowem wypowiedzeniem
5 - procentowe za 14 dniowem „

i że od dawniejszych 5½% asygnat kasowych z 30 dniowym terminem wypowiedzenia, od dnia 5. kwietnia 1872 począwszy, po 5 od sta za 14 dniowem wypowiedzeniem opłacać będzie.

1564 2—3